Nr. 20. We Lwowie, Piątek dnia 26. Stycznia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Za miejscowa „ . . . 1 „ 70 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . | po 7 złr. 50 cent.
„ Francji . . . . . |
„ Belgii i Szwajcarii . . . . |
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn. |
„ Ameryki . . . . . |

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar.“ przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa ul. l. 201) i ajencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (i handel papieru A. Dulskiej). Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 55. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 26. stycznia.

Od niejakiego czasu krążą po naszem mieście najdziwaczniejsze pogłoski o spiskach socjalistycznych między tutejszymi Rusinami ukraińskiej partji, spowodowane aresztowaniami i rewizjami, przedsięwziętemi przez c. k. sąd i policję. Ze sfer dobrze z tą sprawą obznajomionych dowiadujemy się co następuje. Aresztowano we Lwowie 4 osoby, z tych 3 poddanych moskiewskich, a jednego poddanego austrjackiego, ucznia tutejszej wszechnicy, Pawlika. Początek do aresztowań dało zajście w jednej z tutejszych restauracji niższego rzędu między jednym wychodźcą moskiewskim, a ajentem tutejszej policji, w skutek czego tegoż wychodźcę aresztowano. Owemu zajściu był obecny inny wychodźca moskiewski, którego następnie powołano na świadka, a gdy tenże nie był w stanie wykazać się, że posiada dostateczne środki do utrzymania, uwięziono i jego. W parę dni potem aresztowano trzeciego poddanego moskiewskiego, który wracając ze Szwajcarji do domu, na kilka dni zatrzymał się był we Lwowie, i miał przy sobie niektóre pisma moskiewskiej emigracji, jak dzieła Hercena itp. Nakoniec aresztowano p. Pawlika, u którego jeden z owych wychodźców przez jakiś czas przemieszkiwał. Przy rewizji w pomieszkaniu p. Pawlika znaleziono kilka listów pana Dragomanowa, pisanych do p. Pawlika. W jednym z tych listów była jakaś wzmianka i o „Proświcie“, z której p. Dragomanow, jak widać z jego artykułu „Opiznajmo sia“, pomieszczonego w organie tutejszej ruskiej młodzieży *Druhu* (nr. 1. z b. r.), wcale nie jest zadowolony. I oto w poniedziałek d. 22. b. m. odbyła się w lokalnościach „Proświty“ rewizja przez komisję sądowo-policyjną pod przewodnictwem dr. Girtlera, sędziego śledczego w sprawie Pawlika, i komisarza policyjnego Cossę, która to rewizja trwała od 11. do pół do 1. godz. rano. Zabrano do przejrzenia wszystkie listy i korespondencje „Proświty“, które jednak nie mogą dać ani cienia podstawy do jakiegokolwiek oskarzenia, zabrano także do przejrzenia z biblioteki „Proświty“ wszystkie książki w moskiewskim i małoruskim języku, jakkolwiek są to same dzieła wydane w Moskwie za pozwoleniem tamtejszej cenzury rządowej. Mianowicie wzięto między innemi pisma historyczne Kostomarowa, Zbiór pieśni małoruskich, wydany przez Antonowicza, Zapiski o południowej Rusi Kulisza, pisma wydawane przez komisję historyczną w Kijowie itp. W ogóle rewizja ta w „Proświcie“ może wykazać, że Towarzystwo to nie stoi w najmniejszym związku z socjalistycznym ruchem w Moskwie. Wszelkie inne pogłoski o innych aresztowaniach lub rewizjach, jakich pełno obiega po mieście, są zupełnie zmyślone. Również nieprawdą jest, jakoby jacy członkowie „Proświty“ wystąpili z tego Towarzystwa w skutek tej rewizji. Rozsiewaniem takich pogłosek zajmują się głównie tutejsi moskalofile, którzy nie mogą utaić swojej radości z powodu tych rewizyj i aresztowań. *Słowo* pisało już w nr. z dnia 16. bm. o rewizjach w Towarzystwach partji ukraińskiej, podczas gdy jedyna rewizja, w Towarzystwie „Proświta“, odbyła się dopiero 22. stycznia!!

Wiadomości, jakie pod d. 23. b. m. podaje *Pester Corresp.*, wskazują, że tegoż dnia o godz. 3. do 5. popołudniu odbyła się pod przewodnictwem cesarza narada ministrów węgierskich i austrjackich, a nie samych tylko węgierskich, jak nam z *Corresp. Bur.* telegrafowano. *Pester Corresp.* pisze: „Wczoraj od g. 6. wieczór wieczór do północy trwała u Tiszy narada ministrów węgierskich. Tisza miał już wczoraj posłuchanie u Najj. Pana, a dzisiaj ponownie od g. 9. do 9½. Poczem przyjmował Najj. Pan austryjackiego ministra-prezydenta, ks. Auersperga, a za kwadrans oraz pp. Lassera i de Pretisa. Ministrowie austrjaccy bawili na zamku półtory godziny i udali się ztamtąd do hr. Andrassego, u którego ks. Auersperg półtory godziny a Lasser i Pretis jeszcze dłużej przebywali. Ministrowie austrjaccy odwidzili także Tiszę i Szella. O g. 3. była Rada ministrów pod przewodnictwem cesarza, i trwała do g. 5. Ministrowie węgierscy i austrjaccy opuścili razem zamek, a Tisza odprowadzał ministrów austrjackich aż na peron kolei drucianej (którą się zjeżdża z Budzina do Dunaju i Pesztu). Na podstawie dzisiejszej konferencji Rady koronnej odbędzie się jutro u p. Tiszy narada ministrów austrjackich i węgierskich.“

Dzieje dnia następnego podaje nam telegram, tylko w części numeru wczorajszego umieszczony, który brzmi:

Buda-Peszt dnia 24 stycznia. Auersperg, Lasser i Pretis konferowali dzisiaj z Tiszą, Szellem, Wenkheimem i Trefortem, od godziny 10tej do 3ciej popołudniu. Z obu stron objawiono bardzo żywo zamiar porozumienia się. Jutro odbędzie się znowu taka konferencja u Tiszy, poczem prawdopodobnie nastąpi narada obu ministerstw, pod prezydencją cesarza. Dziś popołudniu Tisza miał półgodzinną audjencję u cesarza, a Andrassy od czwartej do szóstej konferował z Szellem. Poczem wieczór odbyła się Rada ministrów węgierskich u Wenkheima.

Z tych wszystkich doniesień półurzędowych — a innych wcale nie ma — zgoła nic o rzeczy samej dowiedzieć się nie można, a doniesienie, że „z obu stron objawiono bardzo żywo zamiar porozumienia się,“ zgoła niczego nie dowodzi nawet o istotnem obu stron usposobieniu. Pisma węgierskie zapewniają, że ministrowie węgierscy, austrjackie zaś, że austrjaccy bez żadnego wcale planu udali się na konferencję. Podnoszono wprawdzie to w pismach wiedeńskich, to znowu i ze sfer węgierskich plany urządzenia prowizorjum w sprawie bankowej — ale tu znowu z Wiednia zapewniają, że w Radzie państwa, a z Pesztu, że w sejmie węgierskim te plany prowizorjalne żadnego nie mają widoku przyjęcia. Miała się w Peszcie pojawić myśl — zresztą nie nowa — oddania sporu bankowego deputacji regnikolarnej do załatwienia, — na co jednak Tisza miał odpowiedzieć, że jeśli się znajdzie sześciu czy ośmiu ludzi, którzyby tej sprawie radę dać mogli, to należałoby im już teraz oddać ster rządów, i że tyczy się to tak dobrze Austrji jak Węgier.

Ponieważ nietylko w dziejach, ale i w zapiskach spraw bieżących, jakiemi są dziś gazety, nietylko fakta, ale i pogłoski niemałą grają rolę, a częstokroć do nacechowania czasu lub sprawy nieodzowną bywa także wzmianka o pogłoskach, więc też podajemy tutaj jeszcze nieco o planach tego prowizorjum bankowego (jeden już wczoraj podaliśmy). *Tagblatt* powiada, że jak słychać, przedłużenie przywileju banku nar. stoi w związku z wielką pożyczką państwową, która pozornie ma być zaciągniętą dla pokrycia bieżącego długu wspólnego, w banknotach państwowych (po 1, 5, i 50 złr.) reprezentowanego, t. j. do wykupienia tych banknotów, poczem możnaby przystąpić do przywrócenia waluty, — skoro zaś waluta będzie przywróconą, to nikt nie będzie występywał przeciw założeniu odrębnego banku węgierskiego. Dopóki jednak to wszystko się nie spełni, bank narodowy będzie zatrzymany. Ale na każdy sposób pożyczka państwowa pomogłaby Węgrom do ściągnięcia węgierskich bonów skarbowych, które ich gospodarstwo finansowe ciągle zawichrzają, albo do zamienienia ich w dług stały (od któregoby tylko procenta płacono). Na to odpowiada *Tagblatt*, że jeśli Węgrzy chcą ocalić swój kredyt, a bank narodowy swój przywilej, to zkądże Austrja przychodzi do opłacania kosztów tego ocalenia?

Hon w korespondencji wiedeńskiej donosi, że ministrowie austrjaccy będą popierali projekt banku narodowego (który starej rzeczy pozory nowej nadaje — nic więcej), że jednak rząd węgierski, jak to już oświadczył hr. Andrassemu, a ten rządowi austrjackiemu, tego projektu zgoła nie przyjmuje. „Wszelako — dodaje korespondent *Hona*, prócz planu bankowego jeszcze jeden istnieje, a to pochodzący od jednego z ministrów wspólnych (br. Hofmana?) Według niego żaden z obu rządów nie przedłużałby kontraktowo przywileju banku nar., tylko nastąpiłoby poprostu prowizorjum pięcioletnie, któreby jednak na pół roku każdego czasu wypowiedzieć można, tym sposobem rząd węgierski byłby w stanie, kiedy mu tylko okoliczności lepiej sprzyjać będą, założyć osobny bank węgierski. W razie przyjęcia tego planu bank nar. pomnożyłby dotacje swoich filij węgierskich, filij jednak nie pomnażając, a następnie za pomocą wiedeńskich i paryskich instytutów finansowych założonoby węgierski bank handlowo-eskontowy, tak iżby na razie potrzebom kredytu zadość się stało a załatwienie sprawy bankowej nie byłoby przesądzone.“

Redakcja *Hona* jednak odrzuca takie prowizorjum, raz dla tego, że zawsze jeszcze bank narodowy mógłby samowolnie ograniczać swoją dotację węgierską; powtóre, że gdyby podczas prowizorjum Węgry swój bieżący dług 153-milionowy konwertowały, mogliby to zwolennicy banku łatwo wyzyskać; a wreszcie, że taki „bank wypowiedzialny“ nie utworzył by kredytu zdrowego, stan handlowy byłby ciągle w niepewności, i trudno oraz aby bank nar. na takie wypowiadanie mógł przystać. Gabinet Tiszy prędzejby poświęcił prawa narodu, niżby zwalał na siebie odpowiedzialność za następstwa tego planu.

Obiegają też plany prowizorjum na trzy tylko lata, to pod tym warunkiem, to bez tego warunku, aby oraz ugoda handlowo-cłowa tylko na te trzy lata obowiązywała.

Rząd w Pradze taką rozwinąwszy energię w sprawie Czerniajewskiej, znowu odmówił czeskiemu literatowi, Józefowi Fryczowi, powrotu do kraju. Jest to jeden z najgodniejszych Czechów, należał w roku 1848 do przywódzców ruchu czeskiego, co długiem więzieniem odpokutował. — po pielgrzymce Czechów do Moskwy nieustannie a ostro występował przeciw szerzącemu się w Czechach moskalofilizmowi.

Wiadomo, że policja peszteńska wystąpiła przeciw przyjęciu deputacji Czegledzian na dworcu kolejowym w Peszcie. Mocsary (ze skrajnej lewicy) interpelował Tiszę w Izbie posłów, czy wie o tem, i czy rząd ukarze policję. Na to odparł Tisza: „Że policja nie chciała dozwolić demonstracji, o tem wiem dobrze; policja musiała tak postąpić, bo nie zawiadomiono jej naprzód o tej demonstracji, nie spełniono więc ustawą nakazanej formalności. Kto chce w Węgrzech żyć pod konstytucją węgierską, temu nie wolno demonstrować na cześć zasad, przez Koszuta wypowiedzianych. (Koszut w ostatnim liście oświadczył, że zasady mu nie pozwalają powrócić pod rządy habsburgskie.) Naturalna zatem rzecz, iż nie widzę powodu do ukarania policji.“ Mocsary oświadczył, że go ta odpowiedź nie zadowala, ale Izba ogromną większością przyjmuje ją do wiadomości.

Deutsche Ztg. donosi, że cesarz w skutek mnożenia się ostatniemi czasy zbrodni i samobójstw we Wiedniu, zażądał od ministerjum sprawozdania o położeniu niższego stanu zarobkującego, wskazawszy oraz na swój reskrypt z lutego 1874, wydany przed wyjazdem do Petersburga, a polecający przedsięwzięcie robót publicznych dla dania zarobku. — Teraz zebrała się ankieta wójtów z okolic Wiednia, pod przewodnictwem starosty z Sechshaus, — mają budować gościńce.

Jak wiadomo, wybory do parlamentu niemieckiego w chełmińsko-toruńskim okręgu w Prusach Zachodnich niedoprowadziły do ostatecznego rezultatu. Ma odbyć się tam jeszcze ściślejszy wybór pomiędzy Niemcem i p. Michałem Sczanieckim. W tym celu zgromadzenie przedwyborcze, zwołane w Toruniu na dzień 21. bm., było nadzwyczaj liczne, najliczniejsze ze wszystkich — powiada *Gazeta Toruńska* — jakie zaznał Toruń kiedykolwiek w sprawie wyborczej. Dyskusja, tycząca się usterek, które przy pierwszem głosowaniu okazały się, była nader ożywiona. Zajęcie się organizacją ściślejszych wyborów i wyszukiwanie najodpowiedniejszych sposobów ku temu świadczyły o żywym udziale, który wyborcy biorą w tym akcie obywatelskiej powinności. Wnosząc z ogólnego zajęcia, podniesionego do najwyższego zapału, wróżyć można jak najlepiej o wyniku przyszłego głosowania.

Bojownicy sprawy narodowej w Poznańskiem ponieśli smutną stratę w śmierci dr. Alfreda Żółtowskiego. Zmarły, dopóki mu zdrowie służyło, wypełniał gorliwie obowiązki obywatelskie. Przez trzy lata sprawował w parlamencie niemieckim mandat poselski z zupełnem zadowoleniem swych wyborców.

Nowoje Wremia donosi, że sprawa obwinionych o szerzenie broszur zakazanych między robotnikami w guberniach: moskiewskiej, włodzimierskiej, tulskiej i kijowskiej, ma być sądzona 21. lutego (5. marca) w gmachu sądu okręgowego petersburgskiego. Obwinionych jest 50, a świadków powołano przeszło 100.

Z Petersburga donoszą, że skoro nadeszła wiadomość o odrzuceniu propozycyj konferencyjnych przez Turcję, car przywołał jenerała Wieliczkę, prezesa komisji mobilizacyjnej, i polecił mu przygotować wszystko do zmobilizowania gwardji (12 pułków piechoty i 3 pułki jazdy). Spodziewają się, że gwardja zostanie zmobilizowaną w przeciągu trzech tygodni. Do Kiszeniewa przybyło 18. stycznia 16 kompanij piechoty marynarskiej i 4 kompanie majtków. Mają rozdzielić je po korpusach, idących w awangardzie, ażeby pomagały przy przejściu Dunaju. Z fabryk broni w Tule, Iszu i Siestrocku nadesłano 5.000 sztuk strzelb systemu Berdana. Jenerał Kałałej ukończył zorganizowanie polowego telegraficznego parku. W guberniach, połtawskiej, kijowskiej i charkowskiej, konskrybowano 40.000 koni.

Co pocznie teraz Moskwa?

Pytanie to jest na wszystkich ustach, i rozbierane jest ciągle we wszystkich dziennikach. Półurzędowe pisma starają się widocznie wmówić w Moskwę, iż gdy wszystkie mocarstwa europejskie poniosły klęskę na konferencji stambulskiej, to sama jedna Moskwa nie może wypowiadać wojny Turcji, a nawet niema do tego żadnego zobowiązania. I starannie rejestrują każde odezwanie się w tym duchu dzienników moskiewskich. Lecz te dzienniki dodają zarazem, że teraz wszystkie mocarstwa europejskie w porozumieniu powinne czynnem wystąpieniem zmusić Turcję już nietylko do przyjęcia zmodyfikowanych propozycji konferencji, ale nawet do przyjęcia pierwotnych żądań, ułożonych na przedkonferencji.

Otóż tak z całej sytuacji, jak też i z tego oświadczenia inspirowanych dzienników moskiewskich wnosić można, że teraz petersburgski gabinet rozpocznie z gabinetami innemi rokowania o wspólną akcję mocarstw europejskich wobec Turcji. Wszak i tak aż do 1. marca, a raczej aż do wiosny, trzeba Moskwie wypełnić czas, zanim da armii swej rozkaz do pochodu. Powtóre, rokowaniami temi może doprowadzić Moskwa do pewnych przymierzy, do ugrupowania się mocarstw, bez czego trudno jej wojnę rozpocząć. Zresztą, aby uzasadnić wypowiedzenie wojny na własną rękę, trzeba jej skonstatowania, że wspólna akcja mocarstw jest niemożliwą, gdyż część jedna od niej się usuwa, Moskwa więc zmuszoną jest rozpocząć działanie na własną rękę.

NA POBOJOWISKU.

Nowella.

Sewera.

(Ciąg dalszy. *)

Zaledwo zamilkli, dał się słyszeć w niewielkiej odległości odgłos podków koni, stąpających po zielonej murawie, a w oddali ciężkie, a ciche skargi i jęki francuzkiej ziemi, gniecionej stopami Niemców, kołami ich armat i obładowanych grabieżą wozów.

Bliski odgłos kilkunastu koni oddalał się, a daleki, jako szum burzy morza przybliżał.

— To patrol ich przedniej straży przeszedł po tamtej stronie pagórka, pierwszy przemówił salutując Otręba, z wąsami jak sum, a ospowatą twarzą jak przetak. Konstantynowski wachmistrz i w tym samym stopniu służył 30 lat Francuzom w Algierze.

— Czy tylko w bezpieczne miejsce ściągnąłeś wodza — pytał z troskliwością kapitan.

— Po drugiej stronie pagórka na dziesięć metrów zbity wał z jerzyny i dzikiego berberysu, a po bokach moczary, odparł stanowczo stary wiarus. Koń nie przejdzie, a o piechurach nie ma mowy.

— Otręba, stary żołnierz i przebiegły dyplomata — rzekł na to przyjacielsko jenerał.

Otręba salutował z godnością i pewnością siebie.

— Gdy idzie o mego wodza jenerale — zawołał wiarus z entuzjazmem.

Poszli dalej.

— Pięćdziesiąt kroków ztąd z wierzchołka pagórka, można ich dojrzyć i zrekognoskować okolicę — opowiadał wachmistrz.

— W nocy ciężko obliczyć odległość — zauważył major.

— Ja się nie omylę — odparł Otręba — jestem tu od zachodu słońca.

— Nie przepuściłeś kogokolwiek mój stary, z językiem do Niemców? — zagadnął kapitan.

— Galopem dobiegłem do karczmy, otoczyłem ją w lot, obliczyłem ludzi, ośmioro. Jedno drugie pilnuje, a wszystkich jeden z ułanów. Dalej dwanaście wozów i bryk cofnąłem na nasz obóz, oddając je patrolom. Na pieszych czekają rozstawieni po krzakach przy drodze moi ludzie.

— Dzielny stary — rzekł sympatycznie wódz.

— Gdybym ja zginął — dodał major — on by mnie zastąpił — rzekł ongi Napoleon I.

— A ponieważ nie zginęliśmy jeszcze obydwa — przerwał majorowi jenerał — zatem każden z nas z osobna da się we znaki Niemcom.

— I nie zginiemy mój wodzu, jeszcze nie tak zaraz — szepnął stary z wiarą jeżeli nie w swoją gwiazdę, to zawsze w gwiazdę młodego wodza.

— Ciekawy jestem, coby powiedział Napoleon, gdyby nie zginął jego doradzca, zrobił znów uwagę filozof kapitan.

Już zabrakło czasu na odpowiedź. Maszerująca drużyna znalazła się na wierzchołku wzgórza, pokrytego gesto krzakami leszczyny, gdy u spodu rozciągał się opisany przez Otrębę wał jerzyny i berberysu.

Za wałem rozciągało się, jak okiem dosięgnąć błonie, przez które gdzieniegdzie przeglądała woda, osrebrzona promieniami księżyca. Po nad powierzchnią nieśmiało, jak zabłąkane westchnienie, unosiła się mgła, chwytając na swą przędzę księżycowe nici, a na drodze podobnie legendowym rycerzom, majaczeli jeźdzcy przedniej straży nieprzyjacielskiego korpusu.

— To oni — szepnął Otręba.

Milczenie — może dlatego, że za wszystkich mówiły głośne bicia ich serc.

Dziwne uczucie, smutne, nawet wstrętem przejmujące, a ściskające serce uczciwego człowieka, patrzącego na ludzi, których fatalizm nakazuje mu mordować, lub lepiej fatalizm przeznacza na rzeź. Tęskna długa pieśń niemiecka odbijając się po rosie konała w krzakach berberysu, podobna do skargi, może modlitwy, lub prośby o litość.

I gdyby ktoś z obcego świata stanął raptem w pośród nas i spytał się, za co wy ludzie, po wypracowaniu u siebie tak szlachetnych zasad moralności, mordujecie się wzajemnie z taką zawziętością i zapałem, sztuką i chlubą, dającą wieńce wawrzynu, sławy i czci, gdyby się zwrócił do naszych wojowników, ukrytych za wałem dzikiej jerzyny i berberysu, i spytał się ich:

— Czy was nie przejmuje groza oburzenia! patrzcie, kwiat sił i zdrowia sąsiedniego narodu, pełni wiary i ufności idą naprzód, gdyż zrobili wszystko, aby się zabezpieczyć, jednak nie byli tak przezorni, aby się od was zasłonić. I czyż za to zasługują na wymordowanie z zasadzki, wśród ciemnej nocy? I za cóż obdzierać społeczeństwo z najdzielniejszych? Czy dlatego, że ono zdołało ich wychować zdrowych i silnych?

— Bóg — odpowiedziałby kapitan filozof z uśmiechem szyderstwa.

— Rzemiosło, obowiązek — odparłby Otręba.

— Spytaj się o to dziejów ludzkości, wyrobionych stosunków, ambicji narodów, natury ludzkiej, i ztąd utrwalonych przekonań, złożonych w pieśni, honorze, odwadze. Tak przemówiłby major-poeta.

— Bo gdy my ich nie odepchniemy, oni zajmą nasze miejsca, nasze żyźne ziemie i winnice, a nas zmienią w swych niewolników! Tak rozstrzygnąłby kwestję obywatel, żołnierz, wódz.

— To przednia straż — zaczął pierwszy Otręba, maszeruje jak zwykle w dobrym porządku i zwarciu. Za godzinę okaże się jądro korpusu, a wtedy zobaczymy ludzi jak na spacerze. Głowa będzie tam, pokazał ręką, a ogon rozwleczony na pięć mil.

— A więc przeciąć to cielsko, jedną połowę gnać przed sobą, drugą zatrzymać, przerazić, rozbić i zepchnąć z drogi.

— Mój wodzu, to moje z pod twardej czaszki wyrwane myśli — mówił z ręką przy kaszkiecie wzruszony i rozrzewniony wachmistrz.

— Lecz gdy dzień nadejdzie, gdy pierwsze wrażenia strachu przeminą, co się wtedy z nami stanie? ochładzał zapał kapitan.

— Wraz ze świtem — odrzekł spokojnie jenerał — powinniśmy być na prawej stronie drogi i cofać się obronnie do naszych głównych sił. Otręba z kawalerją wróci w porę ratować nas.

— Wrócę mój wodzu, wrócę, lub stary Otręba nigdy już nie powróci. A gdy nie będziemy się mogli cofać, z rozbitych wozów zrobimy barykady, a z worów mąki okopy!

— Brawo stary, rozpoczniemy atak w chwili przemarszu pierwszej partji wozów.

— Jenerale — zawołał Otręba niemal ze łzami w oczach. Jenerale, wyrywasz ze starej mózgownicy wszystko co ma najlepszego. Ja zaatakuję, przestraszę i pogonię.

— Artylerja i strzelcy zaatakują, a ty pogonisz spłoszonych — poprawił wódz.

— To właśnie wodzu mój, to samo. Otręba drżał ze wzruszenia i radości, a prawa jego ręka gorączkowo nieprzerwanym ruchem dotykała daszka kaszkietu. Samorodny geniusz, trzymany na uwięzi, przesądami urodzenia, brakiem ogłady i książkowego wykształcenia, poznał i ukochał odźwierciedlenie swej twórczości w młodym dowódzcy. Pokochał go, czyli inaczej, ukochał w nim siebie.

— Zatem do dzieła — wyrzekł powoli a stanowczo młody wódz.

— Do dzieła — powtórzył Otręba z ogniem . . . . . dodał z podniesioną ręką w górę major.

Wracali — rozgorączkowani projektami, niespokojni o ich powodzenie, nawet strwożeni, aby nadzwyczajne wypadki fatalizmu nie zniszczyły ich planów. Nikt się nie zajmował sobą, nikomu nie szło o ludzi i ofiary, — nikt o nich nie myślał, zarówno poeta, jak filozof, żołnierz i obywatel.

Myśl odwetu i dokonania zadania, podbiła wszystkich, tak jak wiecznie i zawsze zwycięża w dziejach ludzkości — idea, oparta na prawach sił ducha ludzkiego. Mniejsza któremi drogami idzie, mniejsza czy burzy, lub buduje, zawsze usuwa tylko przeszkody, zdążając do nieznanego celu...

W milczeniu z pospiechem niecierpliwości, która zwykle stara się prześcigać własne myśli, nasi sztabowcy przebyli ścieżkę przez las wiodącą do karczmy.

Major objął dowództwo przedniej straży, oraz dostał polecenie wyszukania najdogodniejszego miejsca do sformowania linii bojowej i z niej łatwego ataku. Do pomocy mieli mu służyć trzymani pod strażą w karczmie okoliczni mieszkańcy. Otręba zaś otrzymał najważniejszą i najdrażliwszą misję, decydującą o powodzeniu wyprawy: utrzymać w tajemnicy wobec Niemców, pochód naszych wojsk.

— Stary, trzymasz losy armii południowej w swych rękach, — odezwał się wódz siadając na konia.

Po trzykroć przyskakująca ręka Otręby do daszka kaszkietu, stanowiła wymowną odpowiedź pełną wzruszeń i zapału.

Wygłosił major, Otręba salutował, a żołnierze wyprostowani jak struny, żegnali młodego wodza ze spojrzeniem zaufania, które tworzy wiara w dowódzcę, przy pewnem lekceważeniu własnej osobistości.

* * *

— Jest, jest stary, — szeptała przednia straż.

— Stary z nami, powtórzyli strzelcy.

— Stary — przebiegało z ust do ust.

Małej armii wróciła dusza, wola, myśl, pewne ciepło objawiające się lepszemi minami i większą butą. Żołnierze szli raźniej, a ich wódz konno ścieżką przy szosie, mijał ich, witając wzrokiem przyjaźni i zaufania.

— Stary, szepnął pułkownik do towarzyszy.

— Zaklęcie zamarło mu na ustach, karty zniknęły w kieszeni płaszcza doktora. A właśnie pułkownik miał wygrać na damę wobec nieprzyjaciela! Na domiar fajeczka zgasła.

— Dziękuję ci pułkowniku, odezwał się zwracając konia jenerał. Porządek wzorowy — i szlachetna cisza.

Cisza? — pułkownik drgnął i otwierał usta do straszliwego przekleństwa.

— Pułkowniku — wobec nieprzyjaciela, zrobił spokojnie uwagę wódz.

Wobec nieprzyjaciela?... Pułkownik miał ochotę piorunowo wrzasnąć, skończyło się jednak na cichem: „śmieszna rzecz!“

— Po czternaście strzałów bez przerwy wytrzymają nasze działa? zwrócił pytanie przybyły do dowódzcy artylerji.

— Odpowiadam za ośmnaście, odparł suche zapytany.

— Ładunki?

— W najlepszym stanie.

Fajeczka śmieszna rzecz, została nałożona i zapaloną, ciche przekleństwo wysunęło się z szerokich ust i utonęło w dymie okadzającym czerwoną twarz.

— Więc idą, zawołał ciekawie pułkownik.

— Falkenhagien ciągnie rozwleczony swój korpus po jednej drodze do Dijon, odparł z nieukrywaną radością wódz.

— Falkenhagien! — powtórzył stary żołnierz — Falkenhagien. A toś ty tu, czekaj Niemcze, teraz na mnie kolej. W tej chwili pułkownik zamaszyście pogroził.

— Gdzie, — o co, — pytano przysuwając się do naszego wiarusa.

— Śmieszna rzecz, jeszcze ze Spaa, byliśmy wtedy obydwa kapitanami...

— Niezawodnie jedna z przygód ruletowych, przerwał doktor.

— A właśnie, że w pałki — odparł pułkownik — i tak mnie Niemiec obębnił, że mi susa nie zostało w kieszeni!...

Śmiechy przerwały opowiadanie.

— Ale to jeszcze nie koniec! Niemiec namyślał się, rozważał, dręczył sumienie, i nareszcie zrobił mi propozycję pożyczki dwóch ludwików na drogę! Po zabraniu mi pięciuset w przeciągu trzech godzin!

— Wiwat junkry! zawołano wśród śmiechów.

— Idę z karabinem w ręku — śmieszna rzecz, do jasnych piorunów. I gdy Niemca zobaczę, powiem mu: — Falkenhagien, o te pięćset w Spaa — rozgrywamy bagnetami.

— Wyborna myśl, — dodał wódz.

— I rozumie się Niemca śmieszna rzecz, zakłuję jak prosię! Jak ten Bóg na niebie, do jasnych piorunów...

. . . . . .

— Gustawie ochłonąłeś z prędkiego wrażenia, szepnął kapitan przechylając się z konia, do maszerującego przy swym plutonie młodego oficera.

— Zwykle czyn przygłusza przeczucia, rozpędza myśli. Czym ochłonął mój drogi — ha spełniam rozkaz i milczę, jak milczy w maszynie ząb koła trybowego.

— A wiara, przerwał kapitan.

— Ty wierzysz w wypadek, lub konieczność — i jesteś spokojny, ja w wyroki, przeznaczenie a przeczucie,. Nie dokończył wobec żołnierzy.

Zamyślili się obydwa.

— Chciałbym cię widzieć jeszcze raz koniecznie, odezwał się młody oficer do przyjaciela po cichu. Szukaj mnie — i...

— Mów — nalegał towarzysz.

— Nie zostawiaj na pastwę Niemcom, dodał nieśmiało. Uścisnęli się — i w tym jednym uścisku zrozumieli i zaufali wzajemnie — jak młodzi ludzie, a zarazem odważni żołnierze ufać umieją i dowody zaufania składać. Kapitan pogalopował za wodzem, porucznik poszedł dalej z plutonem — i mała armja, jak wąż o stu pierścieniach, posuwała się po drodze ochoczo i raźno.

* * * (C. d. n.)

*) Zobacz nr. 18 i 19.

Dobrze to jest mocarstwom, które ani mobilizowały ani koncentrowały półmilionowej armii u granic tureckich, prawić teraz, iż po rozbiciu się konferencji, najlepiej jest zostawić Turcję własnemu losowi, i przypatrywać się, co tam się dziać będzie, czy konstytucja turecka będzie przeprowadzoną i czy zabezpieczy chrześcianom równouprawnienie i swobodę. Ale dla Moskwy niepodobna już jest teraz zająć wobec Turcji takie same stanowisko co inne gabinety. Byłoby to bowiem zupełną abdykacją z mocarstwowego stanowiska, gdyby tę armję półmiljonowaną, stojącą nad Prutem, cofnięto i rozpuszczono do domu. Przytem przeprowadzenie konstytucji tureckiej i uspokojenie tym sposobem chrześcian, tak słowiańskich jak i innych, dla innych mocarstw europejskich byłoby bardzo pożądanym rezultatem, bo uwolniłoby Europę od ciągłej zmory wschodniej, ale dla Moskwy byłby to cios najdotkliwszy. Utraciłaby ona wszelki wpływ na Wschodzie, a nawet jej potęga w środkowej Azji byłaby zachwianą. Oprócz tego oddziałałoby to bardzo szkodliwie na wewnętrzne stosunki caratu, podkopałoby jego ustrój autokratyczny. Podobnie jak Moskwa w wieku przeszłym wydała Polsce wojnę, aby nie dopuścić odrodzenia i uspokojenia Rzeczypospolitej przez konstytucję 3. maja, tak obecnie będzie się starała nie dopuścić odrodzenia się i uspokojenia państwa ottomanów przez konstytucję turecką. Jeżeli teraz miesiąc lub dwa wstrzyma się z wypowiedzeniem wojny, to nie dlatego, ażeby myślała o wycofaniu się od niej, lecz dlatego, że spostrzegła, iż ta armja, którą zdawało się jej że w puch rozbije Turcję, okazała się wobec niespodziewanego nigdy wzrostu wojsk tureckich tak niedostateczną, iż szanse kampanii mogły by być wątpliwe.

Wszystkie wiadomości z Moskwy zgadzają się w tem, że już w tych dniach rozpoczną się nowe transporta wojsk do armii południowej, i że ta armja do pół miljona żołnierzy będzie powiększoną, których połowa ma być rzuconą za Dunaj, a druga połowa stać w rezerwie. Nam się zdaje, że ta rezerwa będzie raczej obserwacyjnym korpusem wobec Austrji, zasłaniającym tyły i boki armii rzuconej za Dunaj.

Rokowania z gabinetami europejskiemi o wspólną akcję przeciw Turcji, któremi czas potrzebny do zgromadzenia tej rezerwy, czyli armii obserwacyjnej, zapełni Moskwa, ani na chwilę nie powinny bałamucić opinii publicznej w Europie i budzić nadziei, iż Moskwa odstępuje od swych zamiarów wojennych i pokój będzie utrzymany.

Czego naszemu miastu potrzeba?

Dla użytku obywatelstwa napisał

Radny miasta Lwowa.

(Dokończenie).

Minister baron Lasser oświadczył się w swojej mowie, przeciwko odjęciu gminie miejscowej zakresu przekazanego, gdyż wtedy gmina przestałaby być organizacji politycznej najniższą, a jednak główną podstawą.

Te dwa ostatnie orzeczenia (hr. Hohenwarta i br. Lassera) dotykają właściwe sedna sprawy, chodzi bowiem o rozwiązanie zadania: z jednej strony ażeby wytworzyć prawdziwą administrację autonomiczną (to jest: autonomiczny organ wykonawczy) pod kontrolą automiczną, z drugiej zaś strony: ażeby miejscowy (to jest gminny) organ autonomicznego zarządu pełnił oraz w sprawach poruczonego zakresu funkcje organu państwowego.

Zanim wykażę o ile te dwoiste zadanie w autonomicznym zarządzie gminy snadnie połączonem być może i być powinno, należy po przód porozumieć się co do właściwości tego, tak zwanego poruczonego zakresu.

Gmina każda jest zbiorowością na pewien obszar ograniczoną, i ma jako taka w obrębie swoich granic pewne potrzeby wynikające z istoty warunków bytu tej zbiorowości, które koniecznie zaspokojone być winne. Jeżeli więc piecza o dobro gminy i staranność o zaspokojenie potrzeb gminy, powierzone są organowi z łona gminy wyszłemu, i za swoją działalność gminie — bądź to bezpośrednio, albo za pośrednictwem innego — z łona tej samej gminy w tym celu ustanowionego organu, odpowiedzialnemu, to zakres działania takich organów (autonomicznego zarządu) jest nie tylko fizycznie ograniczony, ale też i co do właściwej pracy przez dane wytyczne określony. Gdyby taka zbiorowość gminna stanowiła dla siebie całość zamkniętą, zupełnie odrębną, to i funkcje organów wykonawczego zarządu, miałyby li tylko wykonywać tę jedną kategorję obowiązków, to jest miałyby się zajmować tylko sprawami gminnemi. W rzeczywistości jednak tak nie jest, lecz zwykle wielka ilość gmin tworzy na większych obszarach znowu większą zbiorowość (kraj, państwo), w której gminy stanowią zbiorowe jednostki. Tutaj zachodzą znowu analogiczne stosunki tylko, na większą skalę i zachodzi konieczność zaspokojenia potrzeb tej wielkiej zbiorowości, (nazwiemy je potrzebami wyższego rzędu), które się na wszystkich kresach większego obszaru pojawiają i każdą pojedynczą jednostkę dotykając, w obrębie każdej jednostki zaspokojenia wymagają.

Że do zarządu sprawami, odnośnie do potrzeb całej wielkiej zbiorowości, jakiś organ wykonawczy funkcjonować i wpływ tego organu aż po kresy całego obszaru sięgać musi, rozumie się samo przez się. Ale gdy się rozchodzi o właściwe wykonanie tych funkcyj w różnych miejscowościach tego większego obszaru, to wykonanie funkcyj tej kategorji może uskuteczniać albo organ osobny, albo istniejący już dla spraw gminnych organ wykonawczy. W pierwszym razie istniałby na obszarze każdej gminy oprócz organu wykonawczego zarządu dla zakresu własnych spraw gminy, jeszcze inny organ wykonawczy dla zakresu spraw wyższego rzędu; w drugim razie pełniłby organ gminny funkcje dwojakiej kategorji: a) dla spraw własnego zakresu; b) dla spraw poruczonego zakresu.

I to jest właściwa rdzeń istoty poruczonego zakresu, sprowadzonej z obłocznych sfer doktrynerstwa do poziomu praktycznej rzeczywistości i pojęć elementarnych. Siła loiki zaś wymaga, że istotcie gminowładztwa i warunkom wzajemnego oddziaływania stosunków gminy do kraju lub do państwa byłoby najodpowiedniej, ażeby gminne zarządy funkcjonowały oraz w zastępstwie organów krajowych lub państwowych, to jest żeby sprawy zakresu poruczonego przekazane były gminom.

Nie jest to zresztą ani rzeczą nową ani wyłącznym wynalazkiem austrjackich mężów stanu, gdyż takie urządzenia istnieją i w innych krajach i istniały już przed paręset laty w Rzeczypospolitej polskiej.

Przytoczę tu kilka przykładów odnośnie do naszego miasta

Miasto Lwów obdarzone w zakresie zarządu wewnętrznego (według nowoczesnej nomenklatury, administracji politycznej) i w zakresie sprawiedliwości najszerszą autonomią ubezpieczoną różnemi listami i przywilejami królów polskich, opodatkowywało siebie same na zasadzie uchwał wszystkich stanów (*consultum, arbitrium ex omnibus ordinibus et nationibus civitatis*) na cele miejskie, to jest stany zebrane uchwalały albo zaprowadzenie nowych lub podwyższenie istniejących podatków, albo rozkład niedoboru w przychodach miejskich na pojedynczych członków gminy. Na mocy takiego *consultum* podwyższono w r. 1524 czopowe (po łacinie *ternarios*).

W taki sposób zebrano także kontrybucje przez wojska nieprzyjacielskie na miasto nakładane, n. p. w roku 1572 i 1672 przez Turków, w r. 1648 i 1655 przez Kozaków i Moskali, w r. 1724 przez Szwedów *).

Na wzór tego w zakresie autonomicznego opodatkowania używanego postępowania, rozkładano także na pojedynczych członków gminy podatki lub dodatki uchwałami sejmu walnego (uniwersał poborowy) w kwocie ryczałtowej na miasto wydzielone; n. p. w roku 1404 pewny dodatek na wykupno ziemi Dobrzyńskiej, w roku 1414, 40 grzywien dodatku wojennego na wojnę z Krzyżakami, w roku 1426 dodatek na pierwszą wyprawę przeciw Turkom, w roku 1715 żołd jednego batalionu piechoty.

Prócz takich doraźnych obowiązków nakładano na zarząd autonomiczny gminy także stałe czynności w sprawach poruczonego zakresu, n. p.: Uniwersałem poborowym w roku 1578 zaprowadzono podatek od napojów (akcyzę, *amillaris contributio*), w skutek czego mieli wszyscy browarnicy i miodosytnie co soboty na ratuszu przedstawiać kwity opłacanej należytości, w obecności dwóch delegatów magistratu. Ponieważ współudział przy tych obrachunkach sobotnich panom konsulom stał się uciążliwym, chcieli się usunąć od tego obowiązku, i wnieśli prośbę o uwolnienie, podając za powód, iż w ratuszu na takie schadzki miejsca nie ma. Król Jan Kazimierz nie dozwolił na to uwolnienie władzy miejskiej od interwencji, lecz rozstrzygnął 27. marca 1658, żeby miasto albo jedną salę, albo całe jedno piątro na ratuszu dobudowało.

Kasa miejska (*Cassa civilis*) obejmowała także wszystkie przychody i wydatki na pomnażanie i utrzymanie warowni miasta i arsenału, jako kasa królewska (*Cassa regalis*), która od roku 1663 stała pod zarządem ekonomów.

Z tych kilku przykładów już widzimy, iż ze samej istoty rzeczy wyłoni się ten stosunek, ażeby gmina, posiadając swoje własne organa wykonawcze, na swoim obszarze funkcje ze spraw państwowych wynikające załatwiała, przez co nietylko autonomia gminy nie dozna żadnego uszczerbku, ale co więcej, autonomiczny zarząd kraju uzyska niezachwianą podstawę.

Chodzi więc o taki ustrój organów, ażeby autonomiczny zarząd wykonawczy pod kontrolą ciała autonomicznego był zarazem wykonawcą dla spraw wyższego rządu (państwowych, krajowych), to jest poruczonego zakresu.

Że do wyżyn tego stanowiska nie sięga ustrój, urządzony na podstawie hierarchii urzędniczej, przedstawiający magistrat raczej jako władzę rządową (c. k. starostwo) upoważnioną zmusić gminę do wypełnienia ustaw, to nie potrzeba dowodów; że jednak autonomiczne organa gminne w obu tych kierunkach bardzo korzystnie działać mogą, postaram się wskazać klucz do rozwiązania tych zagadnień w dziale następnym.

*) Chmielnicki żądał oprócz kontrybucji jeszcze wydania wszystkich żydów, czego miasto uczynić nie chciało, w skutek tego kazał Chmielnicki podwyższyć pierwotną kontrybucję. Przy rozkładzie przyrzekli żydzi spłacić pewną część tej kontrybucji, ale dopiero wtenczas, gdy po uwolnieniu od nieprzyjacielskiego napadu powróci wolny ruch handlowy. Mimo trzykrotnego przyrzeczenia żydzi kwoty nie spłacili, chociaż później królewskie wyroki obowiązek żydów do spłacenia tej należytości zatwierdziły, dozwalając nawet egzekucję. Suma ta w roku 1762 wynosiła 1,228.934 złr. pol., według kursu coś nad 70.000 dukatów.

Przegląd polityczny.

Jakie to szczęście, że dziś już mamy 26. stycznia. Gdyby to bowiem był początek b. m., bylibyśmy niewątpliwie i my i cała Europa zaniepokojeni wielkiem odkryciem, dokonanem przez konstantynopolitańskiego korespondenta *Gołosu*. Korespondent ten przebywający przy ulicy Pera w gmachu ambasady moskiewskiej, wykrył mianowicie, że między Serbią a Grecją jeszcze w grudniu spisany został traktat zaczepno-odporny, na mocy którego oba te mocarstwa zobowiązały się nawzajem d. 15. bm. wypowiedzieć wojnę Turcji. Ileżby to było wrzawy dziennikarskiej, ile domysłów i przypuszczeń, gdyby to odkrycie dokonanem było przed 15. bm. Tymczasem tak spóźnione, wywołuje tylko uśmiech politowania nad naiwnością korespondenta.

Bo i rzeczywiście z poważnych źródeł nadchodzą wieści, że stosunek Porty do Serbii co raz przyjaźniejszą odziewa się szatą. „Gdyby nie moskiewskie poduszczenia — powiada *Fremdenblattu* korespondent — byłby już dotąd spisany traktat między Portą a Serbią. Że jednak stosunek wzajemny tych dwóch mocarstw na dobrą wchodzi drogę, świadczy o tem wzajemne wydanie jeńców wojennych. Zresztą w Serbii wszyscy już mają po gardło wojny, a „bracia“ bośniaccy, hercegowińscy i bułgarscy nie powinni już najmiejszej mieć nadziei, żeby im kiedykolwiek Serbowie z pomocą przyszli.“

Dzisiejsze dzienniki prusko-niemieckie milczą o Francji; ani jednem słówkiem nie odpowiadają dziennikom francuskim, ani jednem podejrzywaniem nie drażnią ludu francuskiego. Miałożby to dowodzić, że na skutek znaku danego z góry, z bióra kanclerskiego urzędu, cały ten spór zamknięty zostanie i wrzawa ucichnie?

Korespondent paryski jednego z pism zagranicznych opisawszy całe to zajście między Niemcami a Francją, dodaje w końcu swą uwagę, która potwierdza zupełnie przypuszczenie nasze, wczoraj wypowiedziane, co do tajemnej przyczyny tego zajścia. „Minie ono zapewne — powiada ów korespondent — bez pociągnięcia za sobą dalszych następstw, ale silne, wzajemne rozdrażnienie, które przy tej sposobności objawiło się, świadczy, że w grucie rzeczy stosunki między Francją i Niemcami pozostają ciągle naprężone, że wszelkie pojednanie jest tylko pozornem, i że gwałtowny antagonizm czeka tylko na dogodną sposobność do wystąpienia. Co właściwie spowodowało najnowszą polemikę, dotąd pozostaje tajemnicą, wszakże wszelkie jest przypuszczenie, że w polityce międzynarodowej w ostatnich czasach nastąpić musiał zwrot, który ośmielił Francję do odstąpienia od dotychczasowej oględności w stosunkach z Prusami. Czy gabinet wersalski spodziewał się, iż zdoła oderwać od przymierza z Prusami jedno z mocarstw północnych? W każdym razie, wystąpienie jego organów świadczy, że przypuszczał, iż stosunki między Prusami a owem mocarstwem są naprężone. Ale podobno się omylił?“

Ściślejsze wybory do parlamentu niemieckiego wypadają ciągle na szkodę socjalistów. Dotąd zaledwie tylko jednego kandydata socjaliści przeprowadzić zdołali. Jednakże to niepowodzenie ich jest tylko pozorne, w gruncie bowiem rzeczy odnoszą oni niesłychane zwycięstwo. Bo jeżeli ich kandydaci miewają o parę set głosów mniej niż ich przeciwnicy, na których składają się głosy wszystkich innych stronnictw, toć przecie jest dowodem, że socjaliści znaczą prawie tyle, co wszystkie inne stronnictwa razem wzięte. Najlepiej przekonywa nas o tem wykaz statystyczny głosowania w król. Saskiem.

Oddano w ogóle 318.672 głosów, — z tej liczby przypada na national-liberałów 74.330, na postępowców 44.326, na konserwatystów 37.745, na kandydatów niemieckiego stronnictwa 37.792, a na socjalistów 124,579. A uwzględnić jeszcze trzeba, że przecież przeciw socjalistom rząd występował gdzie tylko mógł i jak tylko mógł, to znaczy się na drodze legalnej i illegalnej. Tajemnicę tę zdradza *Kölnische Ztg.* „Rugi wyborcze w parlamencie niemieckim, — powiada ten dziennik — zajmą nie mało czasu i dadzą pochop do zajmujących rozpraw.

„Już dziś nadesłano wiele protestów, które wykrywają niesłychane nadużycia. Nie tylko stronnictwa zarzucają sobie nawzajem prawem niedozwolone machinacje, ale nadto przytaczają nadużycia, jakich się ze strony rządu dopuszczano na korzyść konserwatystów. O mięszanie się kierujących władz i podrzędnych im organów do agitacji wyborczej, donoszą ze wszystkich stron cesarstwa. W Prusach odznaczać się mieli pod tym względem głównie radcy ziemiańscy, przedewszystkiem zaś w prowincji Pruskiej.“

P. J. Helles, współpracownik dziennika *Bien Public* miał przed kilku dniami *rendez-vous* z przebywającym w Paryżu Czerniajewem i opisuje je w swojem piśmie w następujących słowach:

„Eks-wódz armii serbskiej jest bardzo przyzwoitym człowiekiem, skromny, serdeczny i uprzejmy, w obejściu nie zdradza wcale nadętego kondotiera, jak go nam niektóre dzienniki przedstawiały. Codzienne, zupełnie ordynarne rysy jego twarzy nie mają nic w sobie bohaterskiego, a postać jego przystrojona w czarny frak i biały krawat, przypomina raczej notarjusza niż jenerała. Ciemna cera, gruby nos, usta przykryte gęstym blond wąsem, małe siwe oczy i gęste brwi, niskie czoło, łysa głowa i lat 45 do 50, oto cechy, które do uzupełnienia opisu jego fizjognomii dodać jeszcze musimy. Jenerał Czerniajew mówi pomału, ale wyraźnie i dość poprawnie po francuzku.

„Kiedym mu wyraził życzenie moje, jako współpracownika *Bien Public*, dowiedzenia się od niego przebiegu akcji serbskiej, jenerał odpowiedział mi, że chętnie uczyni temu zadość i o ile może najsumienniej odpowiadać będzie na moje pytania.

— Dobrze, jenerale, — odpowiedziałem — a jeżeliś pan tak łaskaw, to rozpocznijmy zaraz naszą indagację. Powiedzże mi pan, czy rząd (moskiewski) zgadzał się na pańską misję?

— Nie. Wejście moje do służby ks. Milana było źle widziane w oficjalnych kołach Petersburga.

— Kogoż tedy pan reprezentowałeś?

— Reprezentowałem Moskwę, ale nie oficjalną.

— A więc Moskwę panslawistyczną?

— Wszyscy Moskale są panslawiści, nie wyłączając i cara. Jeżeli rząd nie aprobował mego kroku, to dla tego tylko, że na razie krzyżował on jego plany. Ale wierz mi pan, że rząd w gruncie rzeczy podziela opinie moskiewskiego komitetu panslawistycznego.

— Więc to ten komitet pana wysłał?

— Tak, ten komitet, jak również petersburgski i odeski.

— Więc są trzy komitety słowiańskie w Moskwie?

— Jest ich bez liku; te trzy są główne, a pomniejsze znajdują się w każdem mieście.

— Jakaż idea polityczna lub religijna przewodniczy działaniu tych komitetów?

— Przywódzcy tych komitetów mają przed sobą wytknięty cel polityczny; ale tłum niema żadnego. W działaniu ich widzi on dążność zmierzającą do oswobodzenia ludzi, wyznających tę samę wiarę. Przeto tłum prowadzi idea religijna, a nie polityczna.

— Czemże się tłumaczą te tysiące ochotników moskiewskich, którzy spieszyli do Serbii?

— Tysiące ochotników? Nie wierz pan temu. Podczas całej wojny miałem zaledwie 1.800 żołnierzy i 620 oficerów moskiewskich. Gdybym miał ich tysiące, gdybym ich miał jakie 15 lub 20 tysięcy, byłbym dotąd w Serbii. (Pan jenerał wierutnie blaguje; wykazy oficjalne rządu serbskiego podają na 17.000 liczbę ochotników moskiewskich; p. r. *G. N.*)

— Jakiej przyczynie przypisujesz pan te ciągłe klęski armii serbskiej?

— Przedewszystkiem brakowi karności w milicji serbskiej; następnie nieproporcjalnemu rozciągnięciu obronnych linij Serbów. Gdy Turcy atakowali którykolwiek punkt naszej linii, nigdy nie mogłem zebrać dostatecznych sił, aby im czoło stawić.

— Czy Turcy rzeczywiście biją się tak dobrze?

— Gdzie tam, biją się nie źle tylko za szańcami.

— A cóż pan myślisz o Abdul Kerimie?

— On nigdy nosa swego z Niszu nie wyścibił.

— A któż dowodził operacjami?

— Jenerał Kemball i sześciu innych oficerów angielskich. Przez lunetę sam widziałem, jak Kemball dowodził ruchami podczas bitw.

— Nieprawdaż, że Serbowie pod Diuniszem przedwcześnie uciekać poczęli?

— Zupełna prawda. Ale chociażby i nie uciekali, rezultat byłby ten sam. Niemożebnem było stawić opór.

— Czy nie krępowały pana rozporządzenia Belgradu, a mianowicie od Nikolicza?

— Nikolicza nigdy się nie obawiałem. Zresztą on się był podał do dymisji.

— A cóż pan myślisz o ks. Milanie?

— Jest to inteligentny człowiek, ale młody i słabego charakteru.

— Czy mniemasz pan, że Serbowie w razie rozbicia się konferencji...?

— Konferencji! — przerwał jenerał — konferencji... puf!

— Mniemasz więc pan, że oni rozpoczną wojnę?

— Serbowie będą spokojnie siedzieli, chyba że korpus moskiewski wkroczy do Księstwa i milicję ich wtłoczy w swe kadry. A to jest możebne.

— Więc Moskwa ma rzeczywiście zamiar wypowiedzenia Turcji wojny?

— Nie ulega wątpliwości.

— I kiedyż?

— Nigdy przed marcem.

— Sądzę, że byłoby zbytecznem pytać pana o wynik tej wojny. Pan naturalnie wierzysz w powodzenie Moskwy. Ale powiedz mi pan, ile jest prawdy w doniesieniach o tych malwersacjach, jakie powykrywano w zarządzie intendantury moskiewskiej?

— Nie wierz pan temu. Wszak byłem w Kiszeniewie. Armia jest zupełnie zorganizowana, a jeżeli były jakie opóźnienia, powodem ich był zły stan dróg i kolei.

— Co pan zamyślasz czynić na wypadek wybuchu wojny?

— Wrócę do Moskwy, gdzie spodziewam się otrzymać dowództwo. Cesarz nie zapomniał o moich usługach, jakie mu oddałem w Turkestanie.

— A przecież ks. Gorczakow na pańską depeszę z Pragi nie odpowiedział panu?

— Powiedz pan raczej, że austrjaccy ajenci policyjni nie pozwolili mi czekać na odpowiedź. Pragska policja postąpiła niezręcznie. Bez jej wmięszania się nie byłoby nieporządków.

— Czy pisujesz pan ciągle do *Russkiego Miru?*

— Dziennik ten należy do mnie, ale nie piszę do niego; redaktor mnie zastępuje.

W tej chwili nadszedł jeden z ziomków jenerała i rozmowa się przerwała. Później mówiliśmy o innych sprawach, niemających związku ze sprawą wschodnią. Jenerał bronił rząd swój od zarzutów, jakie podnoszą republikanie, mianując go despotycznym i antiliberalnym; jeżeli Polaków rząd prześladuje, to jest to ich własną winą. Zapytany w sprawie nihilistów, jenerał oświadczył, że licznej tej sekcie braknie naczelników, i dlatego rząd nie boi się ich bynajmniej. W ogólności rozmowa z byłym naczelnikiem armii serbskiej nie rozwiała obaw naszych co się tyczy rozwiązania kwestji wschodniej i planów moskiewskich. Przeciwnie, zwiększyła je jeszcze bardziej,“ powiada w końcu p. Helles.

Sprawa wschodnia.

Mimo wyjazdu pełnomocników i ambasadorów mocarstw z Konstantynopola, Porta nie odwoła swoich zastępców.

W politycznych kołach tureckich dalsze zawieszenie broni nie uważają za obowiązujące, gdyż takowe było przedłużone tylko ze względu na rokowania konferencyjne. Porta zamierza ogłosić wszystkie protokoły konferencyjne jako księgę błękitną.

Moskwa przypomniała sobie czasy przedkonferencyjne, jak wówczas bowiem tak i teraz odbywać się zaczyna dwulicowa gra jej polityki; nieoficjalne dzienniki jedno prawią, a źródła urzędowe co innego. I tak gdy np. *Piet. Wied.* groźnym tonem biją na alarm wojenny, obwieszczając światu, że Moskwa musi podjąć i podejmie walkę przeciw Turcji wbrew życzeniom całej Europy, — do urzędowej *W. Abendpost* piszą z Petersburga również ze źródła urzędowego tak:

„Kiedy car w Moskwie wypowiedział mowę o położeniu politycznem, nie przyszło jeszcze do porozumienia sześciu mocarstw. Dziś stosunki są inne. Wielkie mocarstwa są zgodne w żądaniach stawianych Porcie, a sułtan ogłosił konstytucję, jakkolwiek niewielką korzyść z niej wróżyć można. Nie może przeto być już mowy o jednostronnem wypowiedzeniu wojny przez Moskwę. Gdyby Porta, czego lękać się należy, odrzuciła życzliwe przedłożenia konferencji, i zmusiła tem obcych posłów do opuszczenia Konstantynopola, toby jeszcze w takim razie armia moskiewska nie przekroczyła granicy tureckiej, zanim wielkie mocarstwa porozumiałyby się o dalsze kroki.“

Armia turecka w Bułgarji — podług dat wziętych przez *Polit. Corr.* ze źródeł tureckich — liczy 184 bataliony nizamów, 76 batalionów redyfów, 21.000 jazdy i 292 dział. Bataliony nizamów i redyfów mają po 600 (?) ludzi, razem liczy armia 140.000 zbrojnych (?). Nie wchodzą w to oddziały nieregularne i rezerwy, które ustawicznie przybywają. Armii tak licznej i dobrze zorganizowanej nigdy Turcja nie miała. Także milicje, czyli gwardje narodowe, organizują się po całej Bułgarji, i będą niezadługo gotowe do obrony kraju. Co się tyczy rozmarszu strategicznego, to spodziewają się Turcy, iż do 1. lutego będzie on ukończony na całej linii naddunajskiej od Suliny i Tulczy aż do Widdynia, a nawet Lom-Palanki. W tureckich kołach militarnych słychać, iż łatwo być może, że Turcy pierwsi rozpoczną kroki wojenne. W kołach tych mówią dalej, że w Carogrodzie odbyła się Rada wojenna, na której prócz seraskiera (ministra wojny), Redifa-baszy, serdar ekrema Abdul Kerima i innych jenerałów, byli także obecnymi Midhat i Damat baszowie. Midhat dowodził na Radzie, że Turcja nie może dopuścić, iżby wojnę prowadzono w Bułgarji, powinna wkroczyć do Rumunii, gdyż zobowiązaną jest, stosownie do dawnych traktatów, bronić tego kraju przed inwazją nieprzyjacielską; Porta ma obowiązek, skoroby armia moskiewska przekroczyła Prut, zasłonić połączone księstwa Wołoszczyzny i Mołdawy. Argumentacja w. wezyra — pisze *Pol. Corr.* — jest śmiałą, ale odpowiada ona i militarnemu położeniu armii tureckiej, i całej polityce Midhata. Posuwanie się kolumn tureckich w kierunku ku Dunajowi stałoby w związku z wspomnianym planem. Sułtan, jak dalej słychać, ma przybyć w marcu do armii. W Szumli czynią już przygotowania na jego przyjęcie.

Przypominamy te szczegóły, poniekąd już wiadome — dlatego tylko, aby je zestawić ze sprawozdaniem dzienników moskiewskich, a zwłaszcza *Piet. Wied.*, które tak piszą o uzbrojeniu Turcji:

„Turcja potrafiła w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zmobilizować przeszło 320.000 ludzi, z których dwie trzecie znajdują się w dolinie Dunaju. Przy szczególnym sposobie utrzymywania wojska, jaki istnieje w Turcji, zgromadzenie tak wielkiej armii nie jest wcale niemożliwem. Trudniejszem jest zaopatrzenie jej w broń i inne niezbędne przybory wojenne. Ale i Turcja w tym względzie postępuje stosownie do miejscowości i środków przyszłej swej widowni działania. Bułgarja jest krajem górzystym, a Turcy nie lubią z sobą w ogóle prowadzić parku wozów, które zastępują im zwierzęta juczne, co już samo jest wielkiem ułatwieniem przy ruchu wojsk; powtóre wojska tureckie nie są skupione całą masą w jednym punkcie, ale rozłożone częściami po 15—20.000, odpowiednio do środków rozkwaterowania i możności zaopatrzenia wojsk żywnością ze środków miejscowych, z pomocą składów, urządzonych we fortecach naddunajskich i wzdłuż linii kolejowych. Metoda ta, usuwając możność skupienia wojsk w jednym punkcie, przyczyni się wiele do uchronienia ich od chorób i umożliwia utrzymanie ich bez przeciążenia kraju. Broń mają Turcy z Anglii bardzo dobrej jakości, ztamtąd dostarczają im także prochu i nabojów w bardzo wielkiej obfitości. Taka dyslokacja wojsk wskazuje, że wodzowie tureccy dobrze się znają na rzemiośle wojennem, że nauczywszy się go teoretycznie, umieją zastosować je w praktyce. Rzeczywiście z doniesień osób, które były na miejscu, okazuje się, że w armii naddunajskiej wyższe komendy znajdują się w rękach trzech osobistości, które z wyszczególnieniem skończyły kursa nauk wojennych w Berlinie i miały już sposobność odznaczyć się w wojnie.

Skład korpusu oficerskiego bardzo jest zadowalniający, nie mówiąc już o tem, że do armii tureckiej wstąpiło mnóstwo oficerów angielskich, austrjackich i niemieckich. Oficerowie zaś krajowi, zajmujący wyższe stanowiska, są doświadczeni w zawodzie wojskowym i przy dobrej komendzie śmiało prowadzą oddziały swoje do boju. Intendantura wreszcie także w należytym znajduje się porządku. Armia turecka, ustawiona nad Dunajem, ma być dobrze umundurowana i zaopatrzona we wszystko, co potrzebne do wojny. Wątpić o tem nie można, wiadomo bowiem, że wszystkie zapasy tak broni, jak innych przyborów, przewożone bywają morzem a potem kolejami żelaznemi, mogą więc być przywiezione wprost i rozpakowane na miejscu, bez wszelkiego przewożenia i transportowania z jednego arsenału do drugiego. Daleko trudniej rozwiązać pytanie, zkąd Turcja na to wszystko bierze pieniądze? Musi ona koniecznie płacić złotem za broń w Ameryce i w Anglii, gdzie fabryki nie dałyby na kredyt; ale bądźcobądź, broni mają Turcy podostatkiem i w wybornej jakości. Mimo zupełnej gotowości do boju, Turcja ciągle zbroi się dalej, i wysyła wojska do różnych miejsc w dolinę Dunaju, a równocześnie dowozi mnóstwo broni, przyborów wojennych do fortec, któremi zasiany cały prawy brzeg Dunaju, do fortec w Turcji azjatyckiej, znajdującej się naprzeciw naszej granicy kaukazkiej.

„Nie ulega wątpliwości, że za dwa miesiące Turcja będzie miała w Bułgarji 300-tysięczną armię z 300-tysięczną rezerwą za Bałkanem. Zagraniczne doniesienia, które w ostatnich czasach mówiły o sile wojsk tureckich, liczbę 70.000 podniosły bardzo szybko na 180.000, ale cyfra ta mniejsza nieco od rzeczywistej. Cała masa tych wojsk rozłożona w sposób następujący: 1) W Dobruczy, w fortecach Silistrji, Hirsowie, Tulczy, Kustandży, Szumli i Warnie, razem około 110.000. 2) W Ruszczuku, Plewnie, Nikopolu, Sistowie, Trnowie i Grabowie około 50.000. 3) W rejonie Widdynia, Lom Palanki i Rakowa 35.000, tak, że razem skoncentrowanych jest w dolinie około 195.000. Nie ograniczając się na tem, co ustawiono w pierwszej linii bojowej w rejonie trzech wspomnianych okręgów, które będą prawdopodobnie widownią samodzielnych operacji wojennych, seraskierat zarządza co potrzeba do wzmocnienia przesmyków, wiodących przez bałkańskie góry, które z natury już i tak bardzo trudne są do przeforsowania. Punkta na drugiej linii, Sofia, Trnowo, Osman Bazar, i drogę do Szumli także wzmacniają bardzo silnie, a oprócz tego punkta, położone w trzeciej linii za Bałkanem, Filipopol i Adrjanopol. W końcu sama pozycja carogrodzka między Czateldżami i Bejkosem, w razie połączenia morza Czarnego i Marmora linią fortyfikacji, bardzo dogodna do urządzenia oszańcowanego obozu. Wobec takiego stanu rzeczy na przyszłym teatrze wojny w Turcji, nie trudno pojąć, dlaczego Porta ottomańska odrzuca wnioski mocarstw.“

W uzupełnieniu tych nadspodziewanie optymistycznych wiadomości dodać musimy, że parowiec angielski „King Arthur“, który z New-Hawen dnia 28. z. m. ruszył wprost do Carogrodu wiezie z sobą 40.000 karabinów, 10,080.000 nabojów, 10 milionów kul i odnośną liczbę bomb wraz z innemi materjałami, pochodzącemi z fabryki Arms Company w Winchester a przeznaczonemi dla rządu tureckiego.

Były minister marynarki, Achmet Kaisserli został mianowany pierwszym senatorem do senatu tureckiego.

W Adrjanopolu już dokonano wyborów do parlamentu: wybrano czterech muzułmanów, dwóch Greków, jednego Bułgara i jednego Ormianina.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— **Dziś odbywają się wybory do Rady miejskiej.** Ponieważ lista kandydatów proponowanych przez komitet wyborczy, została ułożona za zgodą wszystkich stronnictw, przeto na przedmieściach niema żadnej agitacji, należałoby tylko, aby urzędnicy i inteligencja wzięła gorliwy udział w głosowaniu, bo tylko tym sposobem osiągnie decydujący i przynależny wpływ na sprawy miasta naszego. Że w proponowanej liście uwzględniono wszystkie interesa, dowodem tego, że w niej reprezentowane są wszystkie zawody, mianowicie znajdujemy tam 17 prawników, 9 lekarzy, 5 profesorów, 4 księży, 1 rabin, 1 redaktor, 8 urzędników, 5 aptekarzy, 5 kupców, 5 fabrykantów i przedsiębiorców, 7 inżynierów i budowniczych, 3 bankierów, 2 hrabiów, 17 rękodzielników i 11 właścicieli domów. W ogłoszonej przez nas wczoraj liście umieszczono mylnie zamiast p. Gerstmana, p. F. Kozłowskiego.

— W sobotę tj. d. 27. o godz. 6 wieczorem w miejscu zwyczajnem odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa lekarzy galicyjskich, którego porządek dzienny jest następujący: 1) Zagajenie przez przewodniczącego, oraz rzut oka na 10-letnią działalność Towarzystwa. 2) Sprawozdania: a) sekretarza z letniego, z czynności Towarzystwa w r. z. b) skarbnika ze stanu kasy i obrotu funduszów Towarzystwa w r. z.; c) bibliotekarza ze zbiorów Towarzystwa; 3) Wnioski Rady zawiadowczej w przedmiocie: a) mianowania dr. Maciejowskiego członkiem honorowym; b) zmian w statucie Towarzystwa; c) w sprawie przystąpienia do związku Towarzystw lekarskich rakuskich; 4) wybór Rady zawiadowczej w r. 1877.

— Doniesienie o masce rzeźniczej Brunea'a w nr. 13 *Gazety Narodowej*, uzupełniamy niniejszem tem mianowicie, że model jej sprowadził magistrat i że próba odbyta z nim udała się najzupełniej. Jest zatem do życzenia, aby magistrat używanie tego przyrządu uczynił obowiązkowem, jak również aby ściśle czuwano nad należytem używaniem tego przyrządu. Niemniej życzeniem jest ogólnem, aby raz już ustało pastwienie się oprawców nad psami po ulicach i zamiast drutu do łapania, zaprowadzono używanie siatki, leżącej już podobno gdzieś w magistracie od trzech miesięcy.

— **Z datą 20. stycznia** pojawił się onegdaj w handlu księgarskim pierwszy numer *Przeglądu muzycznego*, pisma poświęconego jak mówi sam tytuł muzyce. Zaczął on wychodzić pod redakcją p. Schwarza a lubo numer pierwszy nie odznacza się wcale wielkim doborem artykułów, witamy go chętnie i życzymy powodzenia. W naszych stosunkach wszelka praca w tym rodzaju będąca w całem tego słowa znaczeniu poświęceniem zasługuje na poparcie i sympatyczne przyjęcie.

— Na druk elementarzy dla ludu górno-szlązkiego złożyli w administracji *Gazety Narodowej*: pp. Bieńkowski Adam z Czortkowa 2 zł., Kozicki Henryk 2 zł., Mieczysław br. Błażowski 1 zł., ks. L. Ludwiński 1 zł. Razem ze złożonemi poprzednio 146 zł. — 152 zł. a. w. (Wykazany w poprzednim datek 6 zł. złożyły uczennice szkoły wydziałowej PP. Benedyktynek ormiańskich.)

— W tych dniach wyszedł szematyzm dla król. Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem na r. 1877.

— W Krakowie wyszła obszerna i wyczerpująca monografia Krynicy, pióra dr. M. Zieleniewskiego p. t. „Zbiór wiadomości o Krynicy." Dziełko to składa się z trzech części i stanowi ważny a cenny przyczynek do balneologii krajowej.

— Wiadomości policyjne. Ewa Tarnawsk, służąca w kamienicy pod l. 7 na placu Gołuckowskich, wysypując wczoraj w południe z ganku drugiego piętra rumowisko na podwórze, ugodziła wielkim kawałkiem cegły w głowę 12-letniego chłopczynę Wiktora Doholicza, który szukał w śmieciu za kośćmi. Chłopiec odniósł dość znaczną ranę w głowę, nieostrożną służącę oddano zatem do sądu karnego.

Teofil Weiss, czternastoletni syn dyetarjusza pod l. 6 przy ulicy Lwiej zamieszkałego, zbiegł wczoraj rano z domu rodziców i nie mógł być dotychczas odszukanym. Rodzice upraszają o przytrzymanie chłopca i odstawienie do domu. Ubrany był w czarny surducik, takie same spodnie i kamizelkę.

Straż policyjna aresztowała wczoraj Antoniego Pokorę za usiłowaną kradzież worka z owsem z wozu; Józefa Bonerta 11-letniego ucznia stolarskiego za kradzież pary pończoch w bazarze na Krakowskiem; tudzież Stanisława Mandziewicza, znanego złodzieja, który się wczoraj wieczór zakradł do kamienicy pod l. 26 przy ulicy Teatralnej. Przy rewizji Mandziewicza znaleziono lampę z naftą, skradzioną zapewne w sieni którejś kamienicy.

Znaleziono wczoraj na Wałach Hetmańskich dziewięć kluczów związanych kółkiem żelaznem; na ulicy Halickiej damski kołnierz barankowy, z bronzową podszewką, tudzież na ulicy Teatyńskiej wielki kaganiec z psa. Rzeczy te odebrać można w policji.

— **Ogłoszenie konkursu.** Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 zł. w. a. z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa imienia „arcyksiężniczki Gizeli" rozpisuje się niniejszem konkurs, z terminem do 28. lutego 1877.

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania:

1) po obojga rodzicach lub tylko po ojcu osierocone

2) przynależne do gminy miasta Lwowa

3) wieku niemniej jak ukończonych lat 16, niewięcej nad lat 24

4) ubogie

5) dobrego zachowania się i

6) które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w publicznej szkole egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej.

Ubóstwo i dobre zachowanie się jakoteż stosunki uzasadniające przynależność do gminy m Lwowa mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urędy duchowne i cywilne.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, 18. stycznia 1877 roku

— **Od Winnik** 20. stycznia. Pomimo tylu po dziennikach głoszonych pochwał, ze względu panować mającego na c. k. pocztach porządku, ja jednak, chociaż nie jestem nieprzyjacielem płci pięknej, zmuszony jestem na takową wnieść zażalenie. Tyczy się to przesyłki, wysłaniej pod moją adresą z wszelkiemi formalnościami, jeszcze 17. grudnia r. z. przez c. k. urząd pocztowy w Łańcucie do Winnik, a którą pomimo zgłaszania się z mej strony na poczcie w Winnikach, dopiero wskutek reklamy c. k. urzędu pocztowego w Łańcucie, zaledwie na dniu 15. stycznia b. r. miałem szczęście wydobyć. — Oby tak leniwo zdążała śmierć do tych, którm miły żywot na tym padole płaczu! ale nie przesyłki przeznaczone na święta Bożego narodzenia 1876 r. według nowego kalendarza.

— **W Przemyślu** odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa dnia 27. stycznia o godzinie 6tej wieczór, a gdyby w tym dniu potrzebna do uchwały ilość członków się nie zeszła, na dniu 28. stycznia o godzinie 3ciej po południu, na które to zgromadzenie wszystkich członków Towarzystwa czynnych i wspierających najuprzejmiej się zaprasza.

— **Z Przemyśla** otrzymujemy od filji Tow. pedagogicznego sprostowanie pomyłki jaka się wkradła do umieszczonego porządku dziennego walnego zgromadzenia, w którym opuszczono jeden numer a mianowicie: „Zestawienie i objaśnienie najpotrzebniejszych przyrządów fizykalnych dla szkoły ludowej p J. Twaroga."

— **Z Dukli** dnia 20. stycznia. W nrze 7mym *Gazety Narodowej* wyczytaliśmy korespondencję ze Stanisławowa z dnia 4go b. m. o wyborach zwierzchności gminnej, które po rozwiązaniu rekursów przeciw prawu wybieralności urzędników zakładów gminnych, — względnie pana dr. Zygmunta Mroczkowskiego, prymarjusza szpitalu miejskiego — w pięknej zgodzie dokonane zostały.

Czemuż to nic podobnego donieść nie możemy o wyborach Rady gminnej w Dukli, z dnia 5. i 6. grudnia z. r. Rekursów było dwa — pierwszy przeciw obiorowi naszego lekarza miejskiego, pana dr Karola Reissa, drugi z powodu nieformalności zaszłych przy wyborach z koła trzeciego. — Wys. c. namiestnictwo rozwiązało rekurs drugi z rzędu, wcale dla petentów niepomyślnie, gdyż pomijając sprawdzenie na miejscu zarzuconych nieformalności przez c. k. starostwo, a co więcej jeszcze zadziwia, uderzające z samego aktu wyborczego usterki postępowania komisji wyborczej, utrzmuje w mocy wybór, jako prawnie wykonany. — Oponenci mają wnieść przedstawienie do wys. ministerstwa, gdzie podniesą te i wiele innych uchybień przy wyborach w kołach drugim i pierwszym, a nie ulega wątpliwości, że się uzasadnionym życzeniom większości zadość stanie i nowe wybory zarządzone będą. Rekurs zaś pierwszy — przeciw wyborowi pana dr. Reissa, jak słychać, nawet dalej podany nie jest, aczkolwiek zameldowany przez samego burmistrza, a to z powodu §. 10. ust. 2 ord. gm. — Miasto pragnie pana dr. Reissa powołać do Rady gminnej — gdyż wybrany został w kole drugim, pomimo, iż w kole trzecim pan burmistrz głosowania na niego wyraźnie nie dopuścił; a teraz na mocy tegoż §. 10. pan burmistrz ogłasza jego wybór za nieważny.

Istotnie zdaje się ten §. prawo wybieralności lekarza miejskiego podawać w wątpliwość, a to tak dalece, że niedawno temu zaprzeczono z tego samego tytułu obioru pana dr. Reissa na prawyborcę, gdy chodziło o wybór posła do sejmu.

Tak więc człowiek mający stopień akademicki, nie może być przypuszczony do udziału w życiu autonomicznem, nie może być nawet — radnym, li dla tego, że pobiera remunerację z kasy miejskiej. Przeciwnie zaś prymarjusz szpitalu, pobierający płacę z funduszu szpitalnego już jest zaliczony do kategorji tych szczęśliwych, co są obieralnymi na radnych — według rozstrzygnięcia wys. namiestnictwa, w wypadku zaszłym w Stanisławowie.

Nie zdaje się jednak §. 10 ust. gm. być tak dalece na przeszkodzie i panom lekarzom miejskim w ogóle. Albowiem znajdą się wypadki, do naszego podobne, że miasto, nie mające szpitala chorych, a chcące mieć u siebie osiadłego doktora medycyny, wyznaczy małą stosunkowo renumerację, a właściwie honorarjum, aby temuż stały pobyt w małej miejscowości ułatwić. Nie da mu żadnej funkcji kancelaryjnej, co by nawet było ubliżającem; nie wymaga od niego żadnych referatów, żadnych z rachunkowością styczność mających czynności, powierzy mu chyba tylko obejrzenie umarłych i bydła rzeźnego lub też artykułów żywności. Żadnej też nad nim nie wykonywa władzy nadzorczej lub dyscyplinarnej. Nadto lekarza płaci każden, kto go potrzebuje, a ani tenże nie jest niczyim sługą ani urzędnikiem, ani mu nie ubliża pobieranie wynagrodzenia za trudy ze stanem tym połączone. Cóż więc przeszkadzać może, by lekarz miejski radnym być nie mógł? Owszem jeden człowiek więcej, z inteligencją, z sercem, z harakterem, jest najpożądańszą dla każdej rady gminnej akwizycią. Tym więcej w Dukli, gdzie stosunki miejscowe przemawiają za potrzebą wzmocnienia inteligencją reprezentacji gminnej. Wypada więc starać się nam u władz wyższych, by już przy obecnej kadencji wyborczej klątwa §. 10 ustawy gminnej względnie do panów lekarzy miejskich usuniętą być mogła.

O ile jest pan dr. Reiss dobremi dla miasta chęciami ożywiony, świadczy jego działalność nie tylko na polu sanitarnem, na którym godnego ma kolegę w drugim u nas osiadłym lekarzu panu Karolu Horaku, lecz oto — bierze udział czynny w teatrze amatorskim, który się u nas w celach dobroczynnych zawiązał. Jak na małe miasto, wielką jest to zasługą, że straż ogniowa, oświetlenie ulic, szkoła etc., nie mające żadnych funduszów, wdowim groszem czystych dochodów z przedstawień bywają zasilane. Wspierają się też, w godnych uznania usiłowaniach nasi dobrze myślący, acz nie liczni przedstawiciele inteligencji.

— **Stanisławów** d. 24. stycznia. Stowarzyszenie tutejszych szewców urządza dnia 29. stycznia b. r. o godz. 9. z rana w kościele łacińskim mszę żałobną w pamięć rocznicy śmierci pułkownika i patrjoty śp. Jana Kilińskiego.

— **Tarnopol**. Szczęśliwie wczoraj dokonane wybory posła na sejm krajowy dowiodły, że autor korespondencji z Tarnopola w nr. 11 *Gazety Narodowej* umieszczonej, nie był dokładnie obeznany ze stosunkami miejscowymi; uchybił bowiem w niej Tarnopolowi, a pochlebił zbytnio p. Lachowskiemu, któremu przypisuje zdolność wodzenia Tarnopola za nos. Pan Lachowski zaledwie byłby zdolnym wodzić za nos kilku woźnych, ale nie miasto o dwudziestu tysiącach mieszkańców. Dalej pan Lachowski swą kandydaturą, którą pokątnie stawiał i popierał wszelkiemi siłami, nie nabawił komitet przedwyborczy obawą, lecz nadał mu otuchy w jak najlepsze powodzenie dobrej sprawy. Wiedział albowiem komitet dobrze, że nienawiść, jaką wszystkie warsty mieszkańców Tarnopola przepełnieni są ku p. Lachowskiemu, zjednoczy wszystkie dotąd jeszcze choć już nie powaśnione, ale niekiedy jeszcze z niedowierzaniem na siebie spoglądające warstwy społeczeństwa naszego. I tak się też stało. Wyborcy miasta Tarnopola, usłyszawszy tylko o kandydaturze p. Lachowskiego, tłumnie cisnęli się do urny wyborczej, przy której na 1 miejscu posadził p. Lachowski do komisji, jako straszydło na biednych podatknących, inspektora podatków, i bez różnicy narodowości lub wyznania z niepraktykowaną dotąd w Tarnopolu jednomyślnością oddawali swe głosy na kandydata przez komitet przedwyborczy poleconego. Dla tego też na 613 głosujących otrzymał dr. Max 601 głosów, a pan Lachowski 9. Między tymi było 4 urzędników starostwa, nieszczęśliwych podwładnych p. Lachowskiego, naczelnik telegrafu i jego woźny (Niemcy), jeden mieszczanin, także Niemiec, dwóch żydów, którzy głosując na pana starostę, nawet jego nazwiska komisji podać nie umieli. Tych ostatnich dwu głosów dostarczył p. Lachowskiemu zapewne jedyny jego przyjaciel w Tarnopolu chirurg S. za nadany mu świeżo intratny urząd prowadzenia metryk żydowskich, lecz stanąć do głosowania za p. Lachowskim i ten nie miał odwagi.

— **Z Zaleszczyk**. Przed kilkunastu dniami miał się tu odbyć pogrzeb jednego z mieszczan tutejszych r. gr. Kiedy ks. Rudnicki, pleban odprawił w cerkwi rytualne modły i wszedł aby przewodniczyć konduktowi, spostrzegł, że na jego czele idzie kapela żydowska, którą zięć zmarłego Antoni Czajkowski, niby dla uświetnienia pogrzebu sprowadził. Oburzony tem, zrzuca natychmiast ornat, zawraca bractwo i chorągwie, które A. Czajkowski opłacił i pozostawia zwłoki na ulicy. Wypadek ten powoduje ogromne zamięszanie, a kiedy już z konieczności zwłoki bez księdza pochować musiano, zgorszenie u wszystkich było widoczne. W kilka dni później A. Czajkowski podał do władzy dotyczącej uwiadomienie, że nauczony tym wypadkiem, życzy sobie przejść na obrządek łaciński

---

— **Kraków**, 24. stycznia. Wczoraj o godzinie 6tej wieczorem w kościele OO. Kapucynów, odbył się ślub bar. Stanisława Hagena, właściciela dóbr w Złoczowskiem, z panną Marją Łoś, córką hr. Adama Łosia i Euzebii z Kirchmayerów.

Na trzeciem przedstawieniu komedji „Wielki człowiek do małych interesów" teatr znowu był pełny.

— **Z Wiednia.** Ośm lat upłynęło od założenia stowarzyszenia polskiego „Siła" w Wiedniu. Stowarzyszenie to postawiło sobie za zadanie jednocześnie pracujących w Wiedniu Polaków, wspierać się tak pod względem materjalnym, jak moralnym i umysłowym a nadto wyszukiwać zajęcia przybyłym lub pozbawionym zarobku rodakom. Jak dotychczas stowarzyszenie „Siła" wywiązywało się z tego zaiste trudnego zadania, najlepiej wiedzą ci, których los zmusił do szukania przytułku w tem obcem mieście, lub tamże pozbawił środków do życia, jako też i ci, którzy niemocą złożeni, bratniej w niem szukali pomocy. Stowarzyszenie to jednak ograniczone na wkładki miesięczne swych członków, i zasilane datkami z kraju nadesłanymi, zdołało dotychczas odpowiedzieć zadaniu; — dziś zaś gdy możliwość zarobkowania, w skutek stagnacji przemysłu i rękodzielnictwa, coraz bardziej trudniejszą się staje, przewiduje takowe, w tym czasie niepowodzenia, wyczerpanie swych zasobów, a nawet konieczność naruszenia funduszu żelaznego.

W tej krytycznej chwili, która uniemożliwia dalsze postępowanie na drodze ustawami towarzystwa wytkniętej, nie widzimy innego środka ratunku, jak zakołatania do serc zacnych ziomków, aby wspierając stowarzyszenie, zechcieli przyłożyć rękę do podparcia grożącej upadkiem narodowej kaplicy. Łaskawe datki upraszamy adresować do stowarzyszenia polskiego „Siła" w Wiedniu VI. Gumpendorferstrasse 25.

— **Warszawa**, 22. stycznia. Na dzisiaj ogłoszona próba jeneralna wozu p. Weycherta, ściągnęła na plac św. Aleksandra pareset specjalistów, techników, przedstawicieli prasy, robotników fabrycznych, a nadto wyższych urzędników intendentury. Dwa wozy p. Weycherta, były przedmiotem ogólnej ciekawości, która na mrozie trzymała przeszło przez dwie godziny, mocno zainteresowanych widzów. Jeden był obładowany ciężarem wagi około 240 pudów, i zaprzężony w dwa dzielne konie. Przybył on na plac około 10. rano, i kilkakrotnie objechawszy plac w okoł, otoczony liczną procesją zebranych znawców, dopiero w pół do pierwszej odjechał na Solec. Drugi przyjechał na plac o jedenastej, zaprzężony w trzy konie mniej dzielne od pierwszego zaprzęgu, i dźwigał około 400 pudów. Raz tylko jeden, konie ruszały z miejsca z pewnym wysiłkiem, lecz później szły równo i dość rączo, nawet pod górę, i nawracały z wielką łatwością. Konstrukcja nowego wozu jest dość prosta. Polega na zmniejszeniu tarcia. W wozach zwykłych dzwono koła trze się o oś całą powierzchnią wewnętrzną, w wozie pana Wejcherta oś obraca się razem z kołem, a wystająca na zewnątrz część jej, około czterech cali długości mająca, obraca się w czopie umieszczonym w ramie, na której wasąg spoczywa i ta tylko cztero-calowa powierzchnia ulega tarciu.

Ludwik Grossmann wyjechał do Wiednia, gdzie w tych dniach wystawiony będzie jego „Duch Wojewody."

— **Z Poznania** donoszą, że projekt nowego regulaminu budowlanego dla miasta przejrzanym już został przez król. regencję i przesłanym magistratowi. Regencja w spornych punktach pomiędzy magistratem a dyrekcją policji, przechyliła się na stronę ostatniej. Wedle nowego regulaminu przy każdej nowej budowli nie ma być zabudowaną $^1/_3$ odnośnego gruntu i wolna ta przestrzeń musi wynosić przynajmniej 30 metrów kwadratowych przy 5·3 metra szerokości. W nowych budowlach nie wolno również urządzać sklepów na mieszkania, a nadto w każdym nowym budynku ma być dwoje osobnych wschodów dla bezpieczeństwa na przypadek ognia.

— **Z Monachium.** Dzień 22 stycznia jest dniem uroczystości dla narodu polskiego. Zamieszkali tu Polacy, postanowili dzień ten solennie uczcić. Wybrany komitet uwzględniając położenie tu pracujących Polaków oznaczył niedzielę 28. stycznia 1877 jako najodpowiedniejszą do ogólnego zebrania, które odbędzie się o godzinie 8mej wieczorem w sali Kils Kolesenm Müllerstr. Nr. 42 i uroczystość rozpocznie się stosownemi mowami, w którym to celu mownica od godz. $8^1/_2$ do $10^1/_2$ będzie otwartą.

W święto Matki Boskiej gromnicznej w piątek 2. lutego 1877 o godzinie 10tej przed połud. odbędzie się w kościele św. Jana przy Sendlingerstrasse żałobne nabożeństwo za braci poległych w powstaniu roku 1863, na którem odśpiewana będzie pieśń Boże coś Polskę.

Komitet zarządzający: ks. *Jan Majewski. Ostap Hrycaj Zawadowski.*

— **Pochodnie Nerona** Siemiradzkiego, znajdują się obecnie na wystawie w Berlinie, w osobnej sali, a miejscowe dzienniki prześcigają się w pochwałach, jeden tylko błąd czyniąc (co wreszcie jest właściwe Niemcom), że jeżeli nie mogą jakiej znakomitości zrobić swoją własnością, robią ją przynajmniem swych mistrzów. Tak samo rzecz się ma i z Siemiradzkim. *Berliner Börsen Zeitung* powiada, że malarz nasz jest uczniem Pilotyego, gdy tymczasem jak najuroczyściej zapewnić możemy niemieckich krytyków, że to jest nieprawdą. Publiczność berlińska tłumami zwiedza salę wystawy — a wspomniany już przez nas dziennik, kończy swój artykuł o „pochodniach" temi słowy: „Obraz w całości utwierdza nas w przekonaniu, że młody malarz jest niezwykłym talentem — w szczegółach, w traktowaniu niektórych postaci, w ozdobach architektonicznych, w oddawaniu strojów jest on mistrzem nieporównanym."

— **Oświetlenie elektryczne.** Rada miejska wiedeńska otrzymała w tych dniach projekt zalecający oświetlenie miasta światłem elektrycznem. Projektujący chce zrobić naprzód próbę na Ringstrasse, dla której według jego obliczeń ma wystarczyć 100 płomieni, które kosztować będą daleko mniej niż oświetlenie gazowe.

— **Wdzięczny model.** Z Paryża donoszą: Młodym artystom francuzkim, starającym się corocznie o t. z. nagrodę rzymską, przybywa niespodziany sukurs. Niejaki Dubosc, który jak sam przyznaje w testamencie, od pierwszych lat młodości przez lat 58 służył za model malarzom paryzkim, zaoszczędzony w ten sposób majątek 200.000 (!) franków zapisał akademii sztuk pięknych z tem poleceniem, aby procent tej sumy rozdawano zawsze artystom, którzy uzyskali nagrodę rzymską.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 24. stycznia 1876 roku: Pszenicy 100 kilogramów 10 zł. 17 c.; żyta 100 kilogrm. 8 zł. 15 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 39 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 59 c.; hreczki 100 kilogrm. 7 zł. 25 c.; prosa 100 kilogrm. — zł. — c.; grochu 100 kilogrm. — zł. — c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. 11 zł. 94 c.; ziemniaków 100 kilogrm. 3 zł. 86 c.; siana 100 kilog. 2 zł. 32 c., słomy 100 kilogr. 1 zł. 34 c.; metr kub. drzewa twardego 4 zł. 06 c.; miękkiego 3 zł. 02 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 25. stycznia 1876.

Wiedeń d. 23. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1057, średnio ciężkich węgierskich 1015, ciężkich bagonów 1133, razem 3205.

Galicyjskie płacono 32 do 38 zł., średnio ciężkie węgierskie 41 do 49 zł., ciężkie bagony 49 do 52 zł. za 100 kilo żywej wagi, targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Wiedeńskie ministerstwo wojny zarządziło na wszystkich kolejach zbadanie studzien i innych zbiorowisk, z których stacje kolejowe zaopatrują się w wodę do kotłów parowych w lokomotywach. Zdaje się, że doświadczenia przy transporcie moskiewskich wojsk z gręby Moskwy nad Prut, były powodem do wydania tego rozporządzenia z Wiednia. Tam bowiem okazało się, że chociaż wagonów było poddostatkiem, nie można było po 20 pociągów dziennie wysyłać, gdyż na stacjach często zabrakło wody do napełnienia kotłów w lokomotywach. Pociągi musiały po stacjach czekać, aż wody w studni przybędzie.

Dzisiaj na stacjach kolei austrjackich i węgierskich badają ściśle, ile wody ma ta stacja na dobę, a gdzie wymaganej ilości niema, tam będą nowe studnie i nowe zbiorowiska zakładane.

Przed trzema dniami krążyła w Warszawie pogłoska, że departamenta rządzącego senatu przeniesione z Warszawy do Petersburga, mają być znowu napowrót Warszawie zwrócone.

Dziennik Polski zdając sprawę z posiedzenia komitetu przedwyborczego do lwowskiej Rady miejskiej, zupełnie przekręcił myśl przemowy redaktora głównego naszej Gazety. Nie chodziło tam o kwestję lichwy, i ściganie lichwiarzy, gdy przeciw narodowej idei występują, a zaprzestanie ścigania, gdy z partją narodową idą. Lichwiarzy ścigała np. *Gazeta Narodowa* i przed wyborami do Rady państwa, przed r. 1873 i ściga ich ciągle i teraz, po wyborach sejmowych. Ale w agitacji antiizraelickiej chodziło o to, aby izraelitów ciągnących do germanizmu przekonać, że gdy Polacy w odwet usuną się od nich we wszystkich stosunkach tak społecznych jak i materjalnych, to izraelici stracą bardzo wiele tak pod moralnym jak i pod materjalnym względem. I do tego przekonania izraelici dzisiaj przyszli i chcą iść razem z narodem. A na tę okoliczność zwrócił był na posiedzeniu komitetu uwagę redaktor naszego pisma. Łatwo pojąć że taki wywód nie podobał się temu, co jako *arcanum* jedynie do zlania żydów z narodem podnosił małżeństwa z żydówkami!

Deputacja czegledzka już stanęła dnia 23. stycznia w Collegno u Koszutha. Zawiadomiła ztamtąd telegraficznie swych mandantów o odpowiedzi Koszutha na wezwanie, aby wrócił do kraju. Koszuth odpowiedział iż jeszcze nie nadszedł czas do jego powrotu Jest to już odmienne oświadczenie od dawniejszych, w których utrzymywał, że już nie powróci nigdy do ojczyzny.

Jednocześnie z Wiednia i Berlina donoszą, że Moskwa osobnym okólnikiem zaprosi mocarstwa, które wzięły udział w konferencji stambulskiej do wspólnej akcji wobec Turcji, zarazem ma dać do zrozumienia, że w razie odmowy będzie musiała sama podjąć się tej misji.

Budapeszt d. 25. stycznia. Dzienniki węgierskie podają wiadomość z Berlina, że Moskwa wystosować ma okólnik do swych ambasadorów na dworach europejskich, zapraszający mocarstwa do wspólnej akcji przeciw uporem idącej Turcji.

Wiedeń d. 25. stycznia. Krążą pogłoski, że Moskwa zaprosiła już mocarstwa do wspólnej akcji, dla wymożenia od Turcji żądanych ustępstw. Sądzą tu, że jest to przygotowawczy krok do wystąpienia samodzielnego Moskwy przeciw Turcji, na wypadek, gdyby mocarstwa odmówiły udziału w wspólnej akcji.

(Tylko w jednej części wczorajszego nakładu drukowane):

Paryż d. 24. stycznia. „Havas" umieszcza telegram z Stambułu z dnia dzisiejszego: Ignatiew odjeżdża jutro a inni ambassadorowie pozajutro. Z powodu słabości nie przyjmował ich sułtan na audiencji pożegnalnej.

Porta przygotowuje okólnik do mocarstw, w którym wyjaśnia swoje uchwały co do propozycji, przez konferencję postawionych.

Zapewniają, iż Porta zamierza prosić Francję o kilku oficerów dla zorganizowania żandarmerji, a Anglję o kilka znakomitości finansowych dla uregulowania finansów.

Rząd turecki zajmuje się warunkami pokojowemi dla Serbji i Czarnogóry.

Przyjechali dnia 25. stycznia 1877.

HOTEL ZORZA: B. hr. Komarnicki z Sassowa. J. Podlewski z Wybranówki. W. Postruski z Wojniłowa. L. Rychlicki z Bronicy. K. Buczyński z Skoryk.

HOTEL LANGA: M. Seif z Wiednia. H. Wolf z Wiednia. A. Rieserfeld z Weisskirchen. M. Eisenberg z Bukaresztu. Ph. Galastas z Bukaresztu.

HOTEL ANGIELSKI: A. hr. Golejewski z Harasymowa. St. Duniewicz z Nowoszyc. Z. Słonecki z Jurowca. H. Treter z Laszek. J. Zawadzki z Wołoszkowic.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Walter z Nadwórny. W. Obertyński z Łanek. J. Papara z Batiatycz. M. Pietrzański z Łanek. W. Woźniak z Łańcuta.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka
W piątek dnia 26. stycznia 1877.
Wielka księżna
GEROLSTEIN
Komiczna opera w 3 aktach J. Offenbacha. — Przełożył Aureli Urbański.

Początek o godz. 7. wieczór.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 25. stycznia 1877.

godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	142.90.	Anglo-austr.	77.50
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	205.75.	Kolej połud.	74 25
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.94
nRbel papierowy	—.—.	Usposob. cisza.	

WIEDEŃ 25 stycznia 1877.

godzina 2. minut 28. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	113.—
Anglo-austr.	77.—.	Unionsbank	53.50
Kolej Kar. Lud.	206.—.	Nordbahn	181.75
Kolej połudn.	74.50.	Kolej Alföld.	96.—
Kolej Elżbiety	138.—.	Kolej Lw.-czer.	111.75
Węg. Nordostb.	91.—.	Rudolfsbahn	104.—
Wiener-Banges.	10.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	83.—.	Losy z r. 1864	134.50
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	79.—
Losy tureckie	17 60.	Banbank-Act.	—.—
Kolej państw.	237.—.	Bankverein	58.—
Wied. Bauver.	—.—.	Losy węgier.	73 40

Akcje kredytowe —.—. Marki niemieckie ct. 61.10

Rosyjski rubel papierowy 1.54 $^1/_2$.

Usposobienie: stałe.

Berlin, 24. stycznia. Russ. Banknoten 251.10. Credit. Act. 231.50. Lombarden 121.50. Galizier 83.80 Staatsbahn —.—. Rumänier 13.10. Oesterr.-Banknoten 162.95. Usposobienie —.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK. (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy.) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany;(

DO CZERNIOWICE: o godzinie 6minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 30 we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 25. stycznia.

	płacą złr.	żądą złr.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	205 —	207 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	109 50	112 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	211 —	215 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	209 —	218 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 25	84 15
„ „ „ 4 pr. w. a	76 70	77 70
„ „ „ 5 pr. okres.	83 25	84 15
Banku hip. gal. 6 pr.	86 35	87 35
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	91 50	93 —
Ogód. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr.		
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	90 —	91 10
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	83 25	84 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	21 50	23 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 94
Dukat cesarski	5 88	6 —
Napoleondor	9 90	10 2
Pół imperjał rosyjski	10 5	10 25
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 56
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	61 10	62 10
Srebro	115 50	117 50
Kupony w srebrze	114 50	117 —

Wiedeń, 23. stycznia

	płacą złr.	żądą złr.
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w banku. 5 pr.	61 35	61 50
„ „ w sreb. 5 „	67 30	68 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	286 —	287 —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	286 50	287 —
Losy z premjami.		
1839 całe losy (m. k.	107 —	107 50
1839 $^1/_2$ losu „	113 —	113 25
1854 po 250 zł. 4 pr	122 —	122 50
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	134 25	134 75
1860 „ 100 „ „ „	74 70	74 90
1864 „ 100 „ „ „	142 —	142 50
Renta złota 4 pct.		
Listy zast. dom. po 120 5 „		
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 25	83 75
Bukowińskie	81 25	81 75
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 12 zł 5 proc.	99 50	100 —

	płacą złr.	żądą złr.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	73 25	73 75
Tureckie poż. kol. po 400 fr.	17 75	18 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	78 —	78 25
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	142 30	142 50
Zakł. kr. węg. 200 zł.	112 75	113 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	695 —	705
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	806 —	808 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	53 50

Księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
otrzymała na skład główny:
KOMPOZYCJE
Jana Czubskiego

Dz. 9. **Galop** na fortepian 50 ct.
Dz. 8. **Fantaisie pastorale.** Morceau de Salon pour Piano 50 c.
Dz. 7. **Marsz żałobny** poświęcony cieniom *Seweryna Goszczyńskiego* na fortepian 70 ct.
Dz. 6. **Wspomnienia.** Trzy Mazury na fortepian 64 ct.
Dz. 5. **Niecierpliwa.** Śpiew z towarzyszeniem fortepianu. Wiersz H. Wróblewskiego 70 ct.
1388 1—3

C. k. wyłącznie uprz.
krochmal w tabliczkach
(Tablettkraft - Glanzstärke)

z dołączoną instrukcją do prasowania, wraz z receptą do wywabiania z bielizny plam, pochodzących z rdzy i atramentu, która dołączona jest do każdej tabliczki. Ta tabliczka tego krochmalu kosztuje 20 ct. i używa się tak do ozdobnej jakoteż i codziennej bielizny. Przy odbiorze 20 tabliczek daje się odpowiedni rabat.
Skład we Lwowie w handlu p. Maurycego Bałłabana, przy placu Mariackim l. 8, w Rzeszowie u p. Schattera & Co. 1343 2—2

Do najęcia
6 pokoje, kuchnia, przedpokój, spiżarnia, strychy, piwnice, na 1. piętrze **plac Halicki** l. 10, st. l. 729¹/₄. (Dawniej kasyno mieszczańskie)
Bliższa wiadomość na I. piętrze u właściciela. 1381 1—3

Praktykant,
znajdzie umieszczenie w aptece **A. Tenczyna w Tarnowie.** 1297 3—?

Apteka
do sprzedania w **Pomorzanach**. Bliższą wiadomość udziela Urząd pocztowy. 1359 2—2

Dr. Jozef Bielski
widzi się zmuszony oświadczyć, że Lwowa do tej pory wcale nie opuszczał na zawsze i że jak dawniej, tak teraz ordynuje tak allopatją jak i homeopatyczną metodą, stosownie do potrzeby życzenia chorego, przy **ulicy Kościuszki** (Frenela) **l. 20, od 2—4.** Ubodzy bezpłatnie, zamiejscowi listownie. 1273 5—?

W Czahrowie powiecie Rohatyńskim opróżnioną będzie z końcem lutego b. r. posada
ekonoma.
Życzący sobie uzyskać tę posadę, zechcą się zgłosić pisemnie pocztą w Bukaszowcach, z dołączeniem w odpisie świadectw dotychczasowych, i oznaczeniem pretendowanego rocznego wynagrodzenia.
Odpowiedź udzieloną będzie tylko najbardziej zasłużonemu, a przed innymi z powiatów graniczących. 1346 3—3
Marceli Bogdanowicz.

Rodowita Paryżanka,
posiadająca przytem język angielski, poszukuje umieszczenia we Lwowie lub w bliskości Lwowa. Wiadomość bliższa w biurze p. **Witoszyńskiej,** pod l. 26 w Rynku. 1374 1—3

NOWY WYNALAZEK.
PARFIE IXORA BREONIE
PAFFUMERYA IXORA BREONIE
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essence dla chustek	à l'IXORA
Woda toaletowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37.*
we Lwowie, w magaz. perfum pp. Bayera i Leona, Strzyżowskiego i w aptece P. Mikolascha. 1029 10—20

Agronom,
1279 5—8
35 lat wieku, żonaty, bez familji, biegły w języku polskim, niemieckim i ruskim, uczeń szkoły rolniczej w Dublanach, 1 lat w zawodzie czynny, praktykował przy wzorowych gospodarstwach W. ks. Poznańskiego, zarządzał przez 4 lata majątkiem na Szlązku pruskim, administrował większym majątkiem w kraju, plantował 600 morgów buraków na Podolu rosyjskiem; przeto fachowo wykształcony, tak pod względem rolnictwa, przemysłu rolniczego, jako też i administracji, szczególniej praktyczny i energiczny, obecnie w obowiązku; poszukuje odpowiedniej posady w Galicji lub za Kordonem. Najchętniej pracowałby gdyby część wynagrodzenia stanowił procent od dochodu! Obowiązek może przyjąć pierwszego dnia każdego miesiąca. Bliższych szczegółów udzieli przez grzeczność Wny **Tomasz Toczyski w Bakowcach** o. p. Strzeliska Nowe.

TOWARY
sukienne
tanio nabyć można
w handlu
Karola Gruchola
we LWOWIE
dawniej Rynek Nr. 4.
teraz Rynek Nr. 35.
obok księgarni P. Milikowskiego.

Czarny Peruviene, Brazyl na fraki i surduty
Meter złr 4, 4 50, 5, 6,
Łok. wied. zł. 3, 3.50, 4, 6,
Czarny Brystol na spodnie, sztuczka na parę spodni zł. 6, 7, 8,
Kort zimowy i lekki na spodnie i garnitury, sztuczka na spodnie od zł. 3, 4, 5, 6 i 7
Tyfol szaraczkowy, granatowy meter złr. 2 50, 3, 4.
wied. łok. złr 2.—, 2 50, 3.
Sukno komiśne.
Sukno migdałowe i szaraczkowe na liberję.
Na żądanie posyła się próbki. 1332 3—6
Karol Gruchol.

Wyłączny skład główny
c. k. austr. weg. uprzyw. i patentowanych
!Ocarina!
hurtem pojedynczo

najnowszego instrumentu muzycznego, uzupełnionego przez pomnożenie tonów i ulepszenie formy przez fabrykanta instrumentów Th. Zach, który mianowicie z powodu podniesionego szlachetnego tonu fletowego uzyskał przychylność a według nowo wynalezionej szkoły (do samouczenia) z łatwością w kilku godzinach nauczyć się może nim władać każdy, nawet niemuzykalny, wygrywając najpiękniejsze melodje. Szczególnie na to zwraca się uwagę, że dla uniknienia pomyłek, wszystkie przez Th. Zach poprawione ocarina opatrzone są następującym stemplem.

Patent Thomas Zach. Wien

Ceny oryginalne według tonów i wielkości

N. 0 najmniejsza	zł 1.—	drukowana
„ 1	„ 1.50	szkoła dla
„ 2 Prim	„ 2.—	nauczenia sie-
„ 3 Second	„ 2.50	bie samego
„ 4 Terz	„ 3.—	40 ct. Zbiór
„ 5 Quart	„ 4.—	melodji 1 zł.
		a 2 zeszyty po
		60 c., szkatuł-
		ka 50 c., 1 zł.

NB. Ocarina nastręcza każdemu zajęcie muzykalne i przydaje się szczególnie do **akompaniamentu fortepianowego** i za **czyste tony gwarantuje się.** 1152 1—5
Zamiejscowe zamówienia załatwiają się za gotówkę lub za zaliczeniem zaraz.
Odprzedają y otrzymają rabat.
Ocarina-Haupt-Depot
we Wiedniu, I. Kärntnerstrasse 48

L. 224.
Konkurs.
Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę inżyniera powiatowego przy Wydziale Rady powiatowej lwowskiej. Z obowiązkami jego będzie połączone także i szkontrowanie rachunków zwierzchności gminnych, jakoteż istniejących w powiecie gminnych kas pożyczkowych. Kandydat powinien wykazać się ukończonemi studjami technicznemi i praktyczną znajomością zasad rachunkowości. Płaca 600 zł. rocznie i 400 zł. pauszale na koszta podróży. 1376 2—3
Podania wnosić należy do kancelarji podpisanego Wydziału Rady powiatowej (plac Marjacki nr. 3) gdzie też można dowiedzić się o bliższych szczegółach. Termin podawania do 16. lutego 1877.
Z Wydziału Rady powiat.
Lwów, d. 21. stycznia 1877.
Brunicki.

Poszukują posady.
Ekonom żonaty, niemający wielkich wymagań, ma dobre rekomendacje i świadectwa jako człowiek trzeźwy i dobry gospodarz.
Rządca samoistny, który odwołuje się na rekomendacje ustne Wielmożnych obywateli u których zostawał.
Ogrodnik którego polecić mogę jako trzeźwego, pracowitego i zdolnego ogrodnika.
Leśniczy egzaminowany, mający dobre rekomendacje.
Pisarz ekonomiczny mający praktykę.
Maszynista egzaminowany poszukuje miejsca do parowej gorzelni lub tartaku, ma świadectwa z warstatów i z prywatnych domów.
Nauczycielka posiadająca objekta szkolne, języki i fortepian.
Bona, która robi suknie i mówi po niemiecku.
Klucznica, zdolne **kucharze, lokaje** i wszelka służba potrzebna do dworu i do miasta poszukują posady
Wiadomość w Biurze
J. Birkle Lwów,
1182 Rynek Nr. 4. 1—10

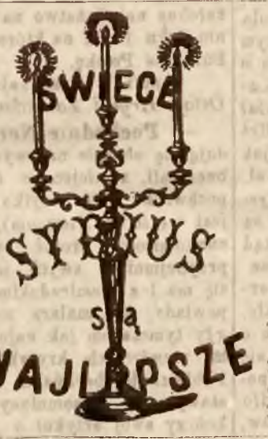

12 9 12—12

Najrzetelniejsza i największa
wiedeńska fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Co.
we Wiedniu,
III. Bez. Marxergasse 17.
poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie
1171 30—104

Zawierzaj doświadczonemu!
Świadectwa lekarskich znakomitości i wielu prywatnych, oraz codziennie wzmagający się popyt i rozpowszechnienie, poręczają wyborność następujących leków.
Dr. Millera,
w obec sądu chemicznie rozebrany
balsam przeciw kuroczom
Nieprzewyższony środek w swej skuteczności przeciw każdemu cierpieniu żołądka, rznięciu, kurczom w żołądku i członkach, wymiotom, biegunce i cholerynie, nawet używany bywa przeciw zimnicy. W końcu okazał się ten balsam skutecznym podczas epidemii cholerycznej. Cena flaszki wielkiej wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct., mniejszej flaszki 80 ct.
Dr. Millera.
sok z mchu
zadziwiający w swym skutku, przeciw uporczywym katarom, zastarzałemu kaszlowi, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, zapaleniu krtani i tchawicy, chronicznemu katarowi w piersiach i płucach, kaszlowi krwistemu, astmie. Nawet przy poczynających się tuberkułach używany bywa z wybornym skutkiem. W oryginalnych słoikach dla dorosłych i dzieci od 4—7 lat. Cena oryginalnego słoika wraz z przepisem życia 50 ct.
We **Lwowie** prawdziwe do nabycia u **Zygm. Ruckera,** w Brodach u kupca M. S. Fanzos, w Czerniowcach u Stefanowicza & Aksakowicz, kupiec, w Stanisławowie w apt. Stechera, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrogiewicza. 1226 8—12

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 1019 42—78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na alley de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Gwowie, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Poszukuje się
majątku
do kupienia
w dawnym cyrkule Lwowskim, Stanisławowskim, Kołomyjskim lub na Podolu, z dobremi budynkami i w „dobrej glebie" z gorzelnią lub bez takowej, w niewielkiem oddaleniu od murowanej drogi lub kolei w cenie nieprzesadnej 120 170.000 zł. z korzystnemi warunkami wypłaty, łaskawe oferty z detajlicznem opisem uprasza się pod lit. C. Z. poczta Czernelica.
1284 1—2

Licytacja.
Zarząd upadłości firmy **„J. Ostrowski i Syn"** podaje do wiadomości, iż złote i srebrne towary jakoteż takowe z chińskiego srebra, począwszy
od 27. stycznia 1877
codziennie w drodze **publicznej licytacji** (w dotychczasowem sklepie we Lwowie w rynku) wysprzedawać będzie.
1379 2—8

Frauen die an **Fluss** leiden, erhalten für 6 fl. ein zuverlässiges Heilmittel zugesendet von Dr. BREYER, em. Frauenspitalarzte **Wien, Schottenbastei Nr. 1.** 1147 6—14

Dla cierpiących na płuca!

Znany powszechnie od 60 lat i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany
Styryjski sok ziołowy
zawsze w świeżym stanie **po cenie 88 ct.** za flaszkę.

Przeciw cierpieniom nerwowym lub osłabieniu!
J. Engelhofera
Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.
Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym w twarzy i stawach przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a szczególnie przeciw **osłabieniu organów płciowych** i w skutek tego spowodowanej **impotencji. Cena 1 zł.**

Przeciw suchotom i duszności!
Purgleitner's Kalksyrup.
Zachwalony przez sta świadectw i polecony syrop z podfosforanu wapna *szczególnie do przechowania słabowitym* lub rachitycznym dzieciom jako przyczyniający się do *wzmocnienia kości.*
Cena flaszki 1 złr.
12 5 3—12

Dla cierpiących na bole zębów!
Stomaticon, Woda do ust,
przez **dr. Brunn, dentysty we Wiedniu.**
Wyborna i wypróbowana woda do ust, służy do utrzymania i wzmocnienia dziąseł; przeciw cuchnącemu oddechowi jakoteż przeciw próchnieniu zębów.
Cena flakoniku 88 ct.

Dr. Krombholz's MAGEN-LIQUEUR (Krombholziana)
Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawienia, a rozrzewniając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży.. Cena flakoniku 52 ct.

SKŁADY we **Lwowie** w aptekach Z. Ruckera, J. Piepesa, J. Beisera, Piotra Mikolascha i w handlu E. Marszałkiewicza.
W Białej Józ. Knaus, **w Bochni** P. Niedzielski, **w Buczaczu** D. Neumann, **w Czerniowcach** J. Golichowski, apt., **w Drohobyczu** L. Dobrzaniecki, apt., **w Kołomyji** Stenzel, apt., **w Krakowie** Józ. Trauczyński, apt., Konst. Wiśniewski, apt., J. Jahn, Wilh. Fenz, **w Radymnie** M. Smiechowski, apt., **w Rzeszowie** F. Schaitler, **w Stanisławowie** Ferd. Stecher, **w Stryju** Leon Gärtner i J. Sielecki, apt., **w Tarnopolu** Walt. Stachiewicz, W. T. A. Wielogórski, **w Tarnowie** J. Jahn, **w Tłumaczu** Seidmann & Krauthammer, **w Zaleszczykach** spadk. Kodrębskiego.

EKONOM
1371 2—3
praktyczny, w sile wieku i pracowity, posiadający chlubne świadactwa i rekomendacje, znajdzie umieszczenie w Sławentynie.
Zapytania wraz odpisem świadectw adresować do zarządu gospodarstwa w **Sławentynie,** poczta Lipica dolna

W Chodaczkowie wielkim,
1305 jest do sprzedania 5—5
kareta
przejeżdżona fabryki Wajsera, za 250 zł. tudzież **kareta na saniach.** Bliższą wiadomość udzieli Zarząd ekonomiczny w CHODACZKOWIE WIELKIM poste restante.

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych **CAUVAINA**
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1008 4—?
W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25.
Dostać można we **Lwowie** w aptece **K. Mikolascha,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Relyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Wo Wiedniu w styczniu 1877.
P. T.
Pozwalamy sobie podać niniejszem do łaskawej wiadomości, że wskutek przyjacielskiego porozumienia się, p. **Juljusz Weiss** występuje z naszej firmy. Pan **Aleksander Tornóczi** przyjmuje wszystkie należytości czynne (długów nie ma) dotychczasowej firmy **Tornóczi & Weiss** i prowadzić będzie handel na własny swój rachunek w tutejszym sądzie zaprotokołowaną firmą. 1151 1—3
Aleks. Tornóczi,
z niezmordowaną skrzętnością.
Dziękujemy panu za położone ku nam zaufanie i prosimy o zachowanie takowego nowej firmie, polecamy się z poważaniem
Tornóczi & Weiss, Verlags u. Kunsthandlung,
we Wiedniu, Stadt, Schottenring 10.
Powołując się na powyższy okólnik polecam mój bogato zaopatrzony skład obrazów olejno drukowanych, zwierciadeł i zegarów pendułowych po najtańszych cenach. Z uszanowaniem **Aleks. Tornóczi.**

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH,
we wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła,** przez użycie:
SILPHIUM CYRENAICUM
wypróbowana przez Dra **LAVAL** w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. **SILPHUM** przygotowuje się w tynkturze, w granulkach i w proszku. 1017 4—?
W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffès, 2, ru Drouot, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Relyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego.

Dr. Fr. Lengila
Balsam brzozowy.
Już sam przez się sok roślinny, który ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, **to się do zajutrz rana oddziela prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mleniaco biała.**
Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy koloru młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. 1056 7—12
Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem"

ASTHMA
CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kancje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1209 9—?

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.
Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko nabierają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Apteka „zum heil. Leopold" we Wiedniu
Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse
FILIPA NEUSTEINA

poleca PT. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich sprawdziły wypadkach przez pewne wyleczenie.
Tysiące świadectw mamy pod ręką. PT. Publiczność uprasza się, ażeby tylko te środki za prawdziwe przyjmywała, które opatrzone są naszą firmą.

Ocukrzone krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości w spodnich częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, uchylają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Rulon z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek kosztuje 1 zł. pojedyncze pudełko 15 c.
Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pitha zaszczycone.

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia 60 ct.
Dr. Collmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom 3 zł.
Proszek damski, orientalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) 1 zł. i po 50 ct.
Elektro-motoryczna chusteczka na szyję, przeciw gwałtownemu bolu zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem 1 zł. 50 ct.

El Benito jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieży 1 zł. 80 ct.
Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i ożeźwiający 2 zł.
Wyskok przeciw gościowi, aromatyczny, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym 70 c.
Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków 1 zł. 60 c.
Kropfgeist, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyji 70 ct.
Künstlersaft, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji, uspokaja natychmiast każdy kaszel i bol w piersiach 70 ct.
Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używany także jako tynktura na zęby i woda do ust 50 ct.
Cukierki przeciw kaszlowi Margarety 30 ct.
Oreillon, na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem 70 ct.

Pasta do zębów Odontin, czyści najczarniejsze zęby do perłowej białości 70 ct.
Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy 1 zł.
Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilji 1 zł. 50 ct.
Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniej na wszystkie cierpienia hemoroidalne 1 zł. 60 c.
Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg 50 ct.
Mydło Salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło 25 ct.
Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby 25 ct.
Storax-Creme, cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórnie 80 c.
Papier Wlinsi, przeciw katarowi w piersiach i szyji i grypie 1 zł. 25 c.
Dr. Heidera proszek na zęby 35 ct

Kondenzowane mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllis proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust, Poppa 1 zł. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c., ¹/₄ funta, Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 zł. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 zł. 50 c., Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 zł., znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie francaise od 60 c. do 3 zł. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 zł. ¹/₄ funta. Skład wszelkich możebnych instrumentów do użycia przez siebie samego, jako to: klystyry, strzykawki, bandaże, najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innnych artykułów toaletowych.

Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach, a to: chininę, kopiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan sody, magnezję itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie.
Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros znaczny rabat. 1114 8—12

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.
Godziny czynności biurowych: 1207 4—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.